Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA", Łódź, Al. 1-go Maja 13.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. NR 42 (55) ŁÓDŹ — WARSZAWA — 20 WRZESIEŃ 1948 r. CENA zł. 15

Ku krystalizacji i konsolidacji

Proces krystalizacji i konsolidacji ogólnego syjonizmu postępuje naprzód. Przyznajemy: z troską i niepokojem śledziliśmy od dłuższego czasu drogę rozwoju ideowo - organizacyjnego palestyńskiej organizacji ogólno - syjonistycznej. W drodze ideowej organizacji tej, działającej wszak na terenie, gdzie realizuje się myśl syjonistyczna, szukaliśmy potwierdzenia słuszności naszych zasad. I przyznać trzeba, że nie zawsze je znajdowaliśmy i że droga ta nie zawsze nam odpowiadała. Widzieliśmy w niej częstokroć zaprzeczenie ogólnego syjonizmu, treść którego doznała przecież w latach ostatnich tak wielkiego wzbogacenia. Chcieliśmy widzieć w ogólno-syjonistycznej organizacji palestyńskiej lat powojennych, a więc lat wielkiego przełomu w życiu i walce narodu żydowskiego — silną, ludową partię zbudowaną na bazie postępowego programu społeczno - politycznego, partię ludzi pracujących, a więc kształtujących fizjognomię dzisiejszej Palestyny i prawdziwie ją reprezentujących: robotników, kibuców, rzemieślników, inteligentów pracujących i postępowego mieszczaństwa, który w zrozumieniu doniosłości zadań syjonistycznych i trudności, z jakimi borykać się musimy przy budowie państwa naszego, w zrozumieniu specyficznej sytuacji narodu żydowskiego, odbudowującego po latach swój kraj, przeciwstawiają się sztucznemu na dzisiejszym etapie rozwoju Erec i dla interesów narodu i państwa szkodliwemu przenoszeniu problemów i wzorów ustrojowych państw już skonsolidowanych do kraju, stawiającego swe pierwsze kroki państwowe i znajdującego się dopiero w stadium budowy.

Chcieliśmy widzieć w Palestynie partię z głębokim odczuciem tzw. racji stanu, bo troską napawa nas myśl o wstrząsach, na jakie narazić mogą naszą młodą nawę państwową wzburzone fale walk politycznych czy klasowych.

Pragnęliśmy mieć w Palestynie partię o dużym autorytecie i sile przyciągania, która by w naszym życiu politycznym stanowiła element rozwagi, cementujący zróżniczkowany klasowo i politycznie Jiszuw na bazie narodowego ponad-klasowego programu budowy organizmu państwowego.

Chcieliśmy widzieć tego rodzaju partię w palestyńskiej organizacji ogólno-syjonistycznej. Zawiedliśmy się. Partia ta wchłaniać z czasem zaczęła również i elementy o wyraźnej fizjognomii klasowej, którym obce są z natury rzeczy ideały ogólno-syjonistyczne, a które zaprzęgnąć chciały ogólny syjonizm w rydwan swych klasowych, kapitalistyczno-mieszczańskich interesów. Partia taka o określonym charakterze nie mogła, rzecz jasna, gromadzić wokół siebie elementów robotniczych i postępowych, nie mogła więc spełnić historycznych, ogólno - syjonistycznych zadań. Próby położenia kresu stanowi temu, podejmowane przez grupy szczerze postępowe, paraliżowane były przez tych, którzy w nienaturalnym, mechanicznym powiązaniu obcych sobie i nierozumiejących się nawzajem elementów — widzieli ponad wszystko upragnioną „jedność". Że jedność ta była czysto formalna, bez ogólno-syjonistycznej treści ideologicznej, a więc niekonstruktywna — nie zdawało sobie z tego wielu sprawy. Jeszcze dziś w szeregach amerykańskich towarzyszy pojawiają się głosy świadczące o niezrozumieniu istoty zaistniałego konfliktu. My jednak istotę tę dobrze rozumiemy. Rozumieliśmy ją jeszcze na długo przed wydarzeniami w palestyńskim obozie ogólno syjonistycznym, rezultatem których jest powstanie nowej postępowej partii ogólno-syjonistycznej z robotniczym ugrupowaniem „Haowed Hacijoni" na czele. W deklaracji ideowo - politycznej naszej polskiej Organizacji uchwalonej jeszcze na początku roku bieżącego czytamy m. in.:

„W ramach zjednoczonego obozu ogólnych syjonistów nie ma miejsca dla grup usiłujących zepchnąć ogólny syjonizm do roli reprezentanta jednostronnych interesów klasowych, uniemożliwiając mu tym samym wypełnienie jego wielkich zadań. Z zadowoleniem witamy więc wysiłki w kierunku konsolidacji wszystkich demokratycznych grup ogólnego syjonizmu w Erec Izrael, których trzonem jest progresywny ruch robotniczo chalucowy — „Haowed Hacijoni"."

Czytając pierwsze sformułowania zasad nowej ogólno-syjonistycznej partii palestyńskiej, z którymi zapoznajemy czytelników naszych na innym miejscu — stwierdzić już teraz musimy, że są one bliskie zasadniczym sformułowaniom, wyrażającym linię ideową ruchu polskiego.

Proces krystalizacji i konsolidacji, zachodzący dziś w szeregach ogólnego syjonizmu palestyńskiego jest naturalnym procesem oczyszczania ogólnego syjonizmu z obcych mu i niweczących jego istotną treść naleciałości. Proces ten zakończyć się winien utworzeniem w Palestynie prawdziwej organizacji ogólno syjonistycznej, silnej i ideowo okrzepłej, partii, która zdolna byłaby realizować szczytne zadania ogólnego syjonizmu tak bardzo dziś, zwłaszcza młodemu naszemu państwu, potrzebnego. Tylko taka organizacja liczyć może na poparcie prawdziwych ogólnych syjonistów w Erec i na świecie.

MAKSYMILIAN TAUCHNER

BRUCHIM HABAIM!

Żydostwo polskie przeżywa doniosłe dni.

Do Warszawy przybył wraz z całym poselstwem dyplomatyczny przedstawiciel Izraela, Barzilai. Trudno jest, zwłaszcza nam syjonistom, witać ambasadora suwerennego państwa żydowskiego bez wielkiego wzruszenia. Ulec mu muszą nawet najtrzeźwiejsi z nas. Urzeczywistniły się marzenia pokoleń całych, ukrywane wstydliwie przez dziesiątki lat na samym dnie zmaltretowanej duszy żydowskiej. Przez wieki całe, długie mroczne wieki życia poddańczego i scherlałego, pełnego trwogi i grozy, śnił skrycie bezdomny naród swój sen o szpadzie. O państwie własnym i jego widomych zewnętrznych znakach, o sztandarze, o hymnie własnym, dźwięki którego podrywałyby na baczność Żydów i nie-Żydów, o posłach, ministrach, ambasadorach państwa żydowskiego. Tylko co odważniejsi wybiegali czasem myślą, na krótko zresztą, na ułamek sekundy tylko, ku tej przepięknej, promienistej, ale jakże odległej wizji. Brzemię przytłaczało naród nasz. Smagał go srogi los. Zdawało się, że już uchodzi z niego życie. Nie uszło jednak. Zbyt wielką bowiem jest w nim siła i ukochanie życia.



Przyjęcie w polskim Konsulacie Generalnym w Tel-Awiwie z okazji święta 22-go lipca.
Na zdjęciu od lewej: konsul polski Łoc, min. Szertok, poseł Izraela w Polsce Barzilai, J. Galili i min. Grynbaum.

Dźwignął się naród, słaniający się już od upływu krwi i zapragnął gorąco żyć życiem innym, niż dotąd, życiem ludzi wolnych, czujących ziemię pod stopami. Nie była to bajka. Twardy trud, żelazna wola, bezmierny idealizm i poświęcenie i stara, niesłabnąca tęsknota za wolnym życiem, własnym państwem i jego imponderabiliami sprawiły, że po 20-tu wiekach tułactwa, prześladowań i niezaspokojonej, gorącej tęsknoty za suwerennym bytem narodowym — ambasadorowie izraelscy składają listy uwierzytelniające w stolicach świata, a prezydent państwa żydowskiego akredytuje w stolicy żydowskiej przedstawicieli państw obcych Jakże wspaniałe jest jednak życie, układające sytuacje, których żaden umysł ludzki przewidzieć nie potrafił! Czyż marzyć mógł ktoś z nas, duszących się jeszcze kilka lat temu w atmosferze przesyconej dymem płonących ghett polskich, że pięć zaledwie lat potem składać będzie wieniec na grobie Bohaterów Ghetta, na gruzach żydostwa warszawskiego, ambasador państwa żydowskiego?

O, gdyby zobaczyć to mogli cudem jakimś do życia przywróceni wszyscy drodzy zmarli nasi w miastach i miasteczkach polskich, jakże wielkiego szczęścia chwila przypadłaby im w udziale!

Nam, obywatelom polskim, sprawia szczególną radość nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy nową Polską, a młodym państwem żydowskim. Cieszy to nas nie tylko jako dowód uznania Izraela przez jeszcze jedno państwo, co z natury rzeczy cieszyć nas musi, ale szczególnie wielką jest radość nasza, że to właśnie z Polską nową, z ludową, demokratyczną Polską, zadzierżgnęło młode państwo izraelskie trwałe więzy przyjaźni. Naród żydowski wie, bo przekonać się mógł niejednokrotnie, jak gorącego orędownika niepodległości swej znalazł w nowej Polsce. Wie i potrafi to niewątpliwie ocenić. Rozumie też dobrze, że ten przyjazny stosunek Polski do jego dzieła wyzwoleńczego nie jest przypadkowy ani koniukturalny. Że wynika on z ogromnych, rewolucyjnych przemian, jakie zaszły w Polsce, a które sprawiły, że kroczy ona dziś w zaszczytnej czołówce narodów, wprowadzających u siebie nowy, sprawiedliwy ład społeczny, i walczących bezkompromisowo o trwały pokój

Wraz z całym społeczeństwem w Polsce witamy serdecznie przedstawicielstwo dyplomatyczne Izraela. Oby praca jego wydała zbawienne owoce dla dobra obu zaprzyjaźnionych państw i narodów. Oby wzmocniła front pokoju na świecie.

W sprawie delegacji Izraela na Kongres Intelektualistów dla obrony pokoju

W związku z licznymi zapytaniami w sprawie udziału przedstawicieli Izraela na Kongresie Wrocławskim pragnę złożyć następujące oświadczenie:

Zainteresowanie Kongresem było bardzo wielkie w Izraelu. Prasa hebrajska umieszczała codziennie notatki o przygotowaniach do Kongresu i jego uczestnikach. Wielu intelektualistów żydowskich (uczeni, pisarze, artyści) pragnęło uczestniczyć w Kongresie, ale na przeszkodzie stanęły niezależne od nas przeszkody techniczne. Otóż depesza Konsulatu Polskiego, zawierająca listę 20 ludzi, których należało zaprosić, zaginęła w drodze i do ostatniej chwili nie nadeszły oficjalne zaproszenia.

Lista zaproszonych zawierała między innymi profesorów Uniwersytetu Hebrajskiego: Asafa, Bergmana, Bubera i Feketego, poetów i pisarzy: Agnona, Maksa Broda, Fichmana, Hameiri'ego, Szlonskiego i Arnolda Zweiga; dyrektora Akademii Językowej dra S. Eisensztadta, artystów Habimy, Ohelu i Opery, kilku malarzy i muzyków.

A szkoda, bardzo wielka szkoda, że tak się stało. Z jednej strony mogliby wymienieni intelektualiści z Izraela wnieść swój wkład do potężnej międzynarodowej manifestacji koryfeuszy ducha w obronie pokoju, a z drugiej strony została zaprzepaszczona świetna sposobność zetknięcia się i nawiązania osobistego kontaktu między delegatami Izraela a intelektualistami całego świata a w szczególności przyjaznych nam demokracji ludowych.

Osobiście jestem szczęśliwy, że w ostatniej chwili udało mi się po pokonaniu wszystkich przeszkód (przy pomocy M. S. Z. Izraela i Konsulatu Polskiego w Tel-Awiwie) przyjechać do Polski i uczestniczyć bodaj w ostatnim posiedzeniu Kongresu i wziąć udział w głosowaniu nad historyczną rezolucją w obronie pokoju i cywilizacji.

Lecz o wrażeniach z Kongresu i z Polski innym razem.

Dr. Mosze Altbauer

Po sesji A. C.

Ostatnia sesja Syjonistycznego Komitetu Akcyjnego należy niewątpliwie do doniosłych ze względu na wagę poruszanych tam zagadnień, jako też ze względu na to, że było to pierwsze, po proklamacji państwa żydowskiego posiedzenie tej najwyższej, pomiędzy kongresami, instancji syjonistycznej.

Dwa główne problemy stały w centrum obrad Komitetu Akcyjnego:

1. Rozdział funkcji i kompetencji pomiędzy rządem Izraela a Organizacją Syjonistyczną,
2. Uformowanie nowej Egzekutywy łącznie z zagadnieniem dalszego w niej udziału członków rządu.

Jeśli chodzi o zagadnienie pierwsze cały Komitet za wyjątkiej „Mapai" reprezentował stanowisko, że dla dobra syjonizmu nastąpić winien rozdział funkcjonalny pomiędzy rządem Izraela o Organizacją Syjonistyczną, która właśnie obecnie, gdy młode państwo żydowskie stawiać zaczyna swe pierwsze kroki ma doniosłe i odpowiedzialne zadania do spełnienia. Zlanie się Organizacji z rządem odbiłoby się niechybnie ujemnie na wynikach pracy zarówno pierwszej jak i drugiego. Komitet Akcyjny stanął więc słusznie na stanowisku rozdziału funkcji.

Ustalono, że do zadań Organizacji Syjonistycznej należeć będzie organizowanie imigracji do Erec, przygotowanie imigrantów, mobilizowanie funduszów narodowych, sprawy wychowania syjonistycznego, pogłębiania kultury narodowej, propaganda syjonistyczna.

Ożywioną dyskusją wywołała kwestia, kto wyznaczać ma kwotę imigracyjną, rząd czy Organizacja? Zwolennicy obu poglądów wytaczali — przyznać trzeba — ważkie argumenty. Za oddaniem sprawy tej Egzekutywie wysunięto argument, że Rząd, który często liczyć się będzie przy ustalaniu możliwości imigracyjnych z doraźną sytuacją w Izraelu, może kwotę imigracyjną do kraju i uszczuplać czasami, na co znowu Organizacja Syjonistyczna w żadnej sytuacji zgodzić się nie chce i nie może. Imigracja bowiem jest podstawowym warunkiem realizacji Syjonizmu.

Wniosek o oddanie sprawy tej Organizacji Syjonistycznej upadł jednak, jako że większość Komitetu Akcyjnego uznała, że sprawy imigracyjne są w każdym państwie podstawową prerogatywą władzy państwowej. Do zadań Organizacji Syjonistycznej należeć więc będzie rozdział na poszczególne kraje, ustalonych przez rząd, certyfikatów wjazdowych. Jako organy Organizacji Syjonistycznej działać będą nadal we wszystkich krajach Biura Palestyńskie. Do ich wyłącznej kompetencji należeć będzie wyznaczenie kandydatów do aliji. Również kierownictwo Haapala, któremu w obliczu uwielokrotnionych obowiązków Ruchu syjonistycznego w dziedzinie imigracji wyznaczono doniosłe zadania, podporządkowane będzie Egzekutywie.

Kompetencji Organizacji Syjonistycznej powierzono również sprawę osiedlenia imigrantów, mobilizację prywatnego kapitału dla inwestycji w kraju, funduszów narodowych, banków, wyższych uczelni it.d.

Przeprowadzenie zasady rozdziału kompetencji pomiędzy Organizacją a rządem jest słuszne i pożyteczne. Życie najbliższe wykaże, czy i jakie błędy popełnione zostały przy praktycznym rozdziale poszczególnych funkcji. Błędy te będą mogły ulec korekturze na najbliższym Kongresie Syjonistycznym, który zbierze się latem roku przyszłego.

Uchwalona zasada rozdziału funkcji wykluczyła w konsekwencji możliwość unii personalnej pomiędzy ministrami rządu Izraela, a członkami Egzekutywy. Mimo oporów. „Mapai" poddali się ministrowie, dotychczasowi członkowie Egzekutywy do dymisji, poczym nastąpił wybór nowej Egzekutywy.

Bezwzględnie pozytywnie ocenić należy wybór Egzekutywy opartej na szerokiej koalicji wszystkich stronnictw. Kierownictwo Jedności jest dziś potrzebne bardziej niż kiedykolwiek. Że stało się tak jest to duża zasługa Ogólnych Syjonistów. Zjednoczona Partia Robotnicza, której brak w Egzekutywie stwarzał sytuację nienormalną i szkodliwą z punktu widzenia narodowego, otrzymała przedstawicielstwo w nowej Egzekutywie.

W obliczu poważnych zadań, jakie oczekują w chwili obecnej Ruch Syjonistyczny, fakt uformowania Egzekutywy na szerokiej bazie koalicyjnej przyjąć należy z wielkim zadowoleniem.

Ruch ogólno-syjonistyczny reprezentowany jest w nowej Egzekutywie licznie. W Jerozolimie przez: dra Izraela Goldsteina, który po powrocie z Ameryki obejmie sprawy finansowe Agencji, Mosze Kołodnego i Cwi Hermana z „Haowed Hacijoni". W Ameryce przez: dra Silvera, dra Newmana, dra Goldmana i Rozę Halpern z Hadassy. Prof. Brodetzki reprezentować będzie Egzekutywę w Londynie.

Z zadowoleniem stwierdzamy: z sesji Komitetu Wykonawczego wychodzi Ruch Syjonistyczny wzmocniony i przygotowany do nowych zadań.

Pomoc żydostwa polskiego dla walczącego Izraela

WARSZAWA (ŻAP). Żydowski Komitet Społeczny w Polsce utworzony w celu niesienia pomocy społeczeństwu żydowskiemu w Izraelu, przeprowadził, jak wiadomo, akcję zbiórkową, która dała znaczne sumy pieniężne. Rząd polski pozwolił Komitetowi poczynić w kraju zakupy rozmaitych produktów. W tych dniach opuścił Warszawę pierwszy transport produktów dla Izraela. Transport ten zostanie przekazany odnośnym władzom w Izraelu przez przedstawiciela Komitetu Społecznego Pomocy Walczącemu Izraelowi.

Kondolencje żydostwa światowego

po śmierci Edwarda Benesza

A.L. Easterman, sekretarz polityczny Światowego Kongresu Żydowskiego, w asyście komandora Lincolna, reprezentującego brytyjską sekcję Światowego Kongresu, złożył wizytę kondolencyjną dr. Bohuslavowi Kratochwilowi. ambasadorowi czechosłowackiemu w Londynie, aby mu w imieniu Światowego Kongresu Żydowskiego wyrazić najgłębsze ubolewanie z powodu śmierci b. prezydenta Republiki Czechosłowackiej, dra Edwarda Benesza.

W telegramie do premiera Czechosłowacji, Zapotockiego, Światowy Kongres Żydowski wspomina z dumą i wzruszeniem serdeczną przyjaźń dra Benesza w ciężkich dla narodu żydowskiego latach tragedii żydowskiej, jego poparcie dla żydowskiego dzieła wyzwoleńczego w Palestynie, zgodnie z pięknymi tradycjami czechosłowackiego narodu, razem z którym Żydzi całego świata opłakują nieodżałowaną stratę wielkiego demokraty i patrioty.

Rektor Uniwersyt. w Jerozolimie dziękuje polskim uczonym

JEROZOLIMA. Rektor Uniwersytetu Hebrajskiego M. Fekete przesłał do konsula generalnego R.P. list z wyrazami podziękowania za protest rektorów wyższych uczelni w Polsce przeciwko barbarzyńskiemu niszczeniu obiektów i zbiorów uniwersyteckich w Jerozolimie wskutek ataków Legionu Arabskiego.

Stanowisko uniwersytetów polskich — oświadcza m. in. rektor Fekete — dodaje nam otuchy i nadziei, że sumienie świata cywilizowanego jest wciąż jeszcze żywe. Pragniemy gorąco nadejścia dnia, gdy do głosu naukowców polskich przyłączą się inni i gdy potężna opinia zbiorowa świata naukowego uniemożliwi barbarzyńskie czyny.

PRZEDSTAWICIEL PAŃSTWA IZRAEL NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE IZB HANDLOWYCH

Z okazji Jesiennych Targów Praskich rozpoczął się w niedzielę Międzynarodowy Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych, na który przybyli delegaci 15 państw. W Kongresie uczestniczą delegaci Belgii, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Włoch, Polski, Rumunii; Szwecji, Jugosławii, Czechosłowacji, USA, Argentyny, Egiptu, Syrii i Izraela...

Rozdział tek w Egzekutywie

Na pierwszym posiedzeniu nowoobranej Egzekutywy Agencji Żydowskiej, które odbyło się w Jerozolimie, rozdzielone zostały następujące teki:

Berl Loker — przewodniczący i kierownik departamentu prasy.

Rabin Gold — sprawy Jerozolimy.

Dr Izrael Goldstein — skarb państwa (dr Goldstein, który obecnie przebywa w USA, powraca wkrótce do Izraela, gdzie rozpocznie urzędowanie).

Meir Grosman — 1) finanse, w tym mobilizacja prywatnego kapitału dla zużytkowania go w Izraelu, 2) kierownictwo poza granicami Izraela służbą informacyjną, która będzie miała za zadanie oświetlenie wszystkiego, co ma związek z życiem ekonomicznym państwa Izrael, 3) rozwój eksportu produktów izraelskich, 4) rozwój turystyki w Izraelu.

Chaim Grynberg — kultura i wychowanie.

Eliahu Dobkin — dep. organizacyjny, sprawy młodzieżowe w Galucie i ruch chalucowy.

Jakow Zerubawel — wydział dla spraw Żydów wschodnich.

Mosze Kołodny — alija młodzieżowa.

Szkolnik — kolonizacja i rolnictwo.

Eliezer Kapłan i Szragaj pozostają bez tek.

Budżet osiedleńczy Egzekutywy

JEROZOLIMA. Skarbnik nowoobranej Egzekutywy Agencji Żydowskiej zakomunikował, że Agencja przeznaczyła na rok 1949 48 mil. Funt. szterl. na akcję osiedleńczą imigrantów, przewidując przybycie do Izraela 10.000 uchodźców miesięcznie.

Nowi przedstawiciele dyplomatyczni Izraela

Asher Moissis b. przewodniczący Związku Gmin Żydowskich w Grecji i b. poseł do parlamentu greckiego — mianowany został generalnym konsulem Izraela w Atenach.

Mishu Weissman, b. poseł do parlamentu rumuńskiego i członek delegacji Światowego Kongresu Żydowskiego na Konferencję Pokojową w Paryżu w 1946 r. — wyznaczony został jako specjalny wysłannik, reprezentujący Izrael w krajach Beneluksu (Belgia, Holandia i Luksemburg) w okresie do uznania Izraela przez te państwa.

Golda Meirson na Kremlu

Dnia 10.9 został przyjęty na Kremlu poseł Izraela — Golda Meirson — przez wiceprzewodniczącego Najwyższej Rady ZSRR, Własowa. Pani Golda Meirson wręczyła wiceprzewodniczącemu Własowowi listy uwierzytelniające. Pani Meirson towarzyszył attaché wojskowy płk. Ratner, pierwszy sekretarz misji p. Lewawi oraz inni przedstawiciele misji państwa Izrael. Na przyjęciu obecny był zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Zorin oraz sekretarz Prezydium Najwyższej Rady ZSRR — Gorkin.

USA a emigracja żydowska

NOWY JORK. W związku ze stanowiskiem Departamentu Stanu w sprawie imigracji Żydów w wieku wojskowym z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, znany dziennikarz Pearson stwierdza na łamach „New York Times", że generał Clay znajduje się w opozycji wobec decyzji Departamentu Stanu w tej sprawie. Clay ostrzegł rząd USA, że jego zdaniem w obozach żydowskich D.P. może wybuchnąć rewolta, jeśli władze amerykańskie nie zezwolą na nieskrępowaną imigrację do Palestyny.

Jak wiadomo, Departament Stanu pozostawił sprawę imigracji do Palestyny D.P. w wieku wojskowym do uznania hr. Bernadotte.

Ustawa antyżydowska w Boliwii

NOWY JORK. Światowy Kongres Żydowski wystosował ostry protest przeciw dekretowi podpisanemu przez prezydenta Boliwii Enrique Hertzog, który to dekret upoważnia do przeprowadzenia specjalnego śledztwa odnośnie stanu majątkowego wszystkich żydowskich imigrantów od r. 1937.

W naglącej nocie, wystosowanej do prezydenta Boliwii, dr S. Robert Marcus, Dyrektor polityczny Światowego Kongresu Żydowskiego, określa dekret jako „pierwszy przykład antyżydowskiej dyskryminacji prawnej od czasu upadku Hitlera".

Z Erec i świata

TEL-AWIW. — Ministerstwo Imigracji podało do wiadomości, że z przybyciem 9.000 imigrantów, z czego 8.000 z Cypru — liczba imigrantów przewiezionych do Izraela w okresie zawieszenia broni wzrosła do 13.000. Od czasu zakończenia mandatu brytyjskiego w Palestynie przybyło do Izraela 18.000 imigrantów.

»«

Prezes ministrów państwa Izrael Dawid Ben Gurion przeprowadził pierwszą wizytację floty żydowskiej, zwiedzając szereg jednostek, stancjonujących w Haifie.

»«

Z powodu niedostatecznej ilości drobnego bilonu obiegowego, postanowiło Minister stwo Finansów Izraela bić nowe monety. Odpowiednie kroki w tym kierunku zostały już poczynione i wkrótce nowy pieniądz znajdzie się w obiegu.

»«

23 Kongres Syjonistyczny odbędzie się przyszłego lata w Izraelu.

»«

Przedstawiciel rządu Izraela oświadczył, iż podana przez niektóre źródła prasowe wiadomość, jakoby w Jerycho odbywały się rozmowy między rządem żydowskim a transjordańskim, nie odpowiada prawdzie.

»«

TEL-AWIW. — W Jerozolimie otwarta została pierwsza podziemna sala operacyjna szpitala Hadassa. Hadassa posiada obecnie dostateczny zapas środków leczniczych na kilka miesięcy, co stało się możliwe dzięki dostawcom z Nowego Jorku i Tel-Awiwu.

»«

TEL-AWIW. Na 1200 dunamach założone zostało nowe osiedle ogólnych syjonistów. Osiedle nazwane "Udim" znajduje się pod opieką amerykańskiej Organizacji Syjonistycznej.

»«

TEL-AWIW. — Towarzystwo lotnicze AIR FRANCE, KLM I PANAFRICAN AIR LINES podjęły na nowo regularną komunikację lotniczą z Izraelem. Toczą się również pertraktacje z szeregiem amerykańskich kompanii lotniczych o nawiązanie komunikacji lotniczej ze Stanami Zjednoczonymi.

»«

TEL-AWIW. — Do Haify nadszedł zapas surowych diamentów wartości 250.000 funtów, co stanowi kwotę, przewidzianą dla Palestyny na jeden miesiąc. Zapas ten stwarza możliwości uruchomienia ważnego dla kraju przemysłu eksportowego, który na skutek braku surowców był dotychczas nieczynny.

»«

AZZAM PASZA oświadczył przedstawicielom prasy, że przedstawiciele siedmiu państw arabskich, wchodzących w skład Ligi, uzgodnili linię polityczną, której będą się trzymać na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ oraz postanowili otworzyć biuro propagandy arabskiej w Paryżu.

»«

W związku ze śmiercią byłego beja Tunisu, rozpoczęła się w Tunisie agitacja, która częściowo zamieniła się w wystąpienia antyżydowskie.

»«

W związku z falą wystąpień antyżydowskich w Marokku Komitet Centralny Partii Komunistycznej opublikował w Algierze odezwę, ostrzegającą przed konsekwencjami tych wydarzeń. Ekscesy antyżydowskie określone są w odezwie jako skutki prowokacji imperializmu francuskiego wespół z imperializmem anglo-saskim.

Celem tych prowokacji jest wywołanie zamętu i niepokoju w kraju i odwrócenie uwagi mas od walki przeciw obcej tyranii i uciskowi kolonialnemu.

»«

W okresie doniosłych wydarzeń politycznych, wielką radość wywołało przybycie do Ameryki delegacji młodzieżowej w liczbie 9-ciu osób, przybyłych tu wprost z szeregów Hagany, gdzie walczą na najbardziej wysuniętych odcinkach frontowych. Młodzi, dziewczęta i chłopcy, przybyli do New-Yorku na specjalne zaproszenie „United Jewish Appell". Delegacja armii żydowskiej odwiedzi w ciągu trzech miesięcy wszystkie większe ośrodki żydowskie w Ameryce, aby oddać Żydom amerykańskim pozdrowienie walczącego Jiszuwu. Drugim wydarzeniem, wywołującym ogromne zainteresowanie całego żydowskiego społeczeństwa w Ameryce jest zapowiedź odbyć się mającego wkrótce meczu piłki nożnej pomiędzy oficjalną reprezentacją Izraela a olimpijską amerykańską drużyną piłki nożnej. Będzie to pierwszy międzynarodowy mecz, rozegrany w tym roku w Ameryce jako też pierwsze wystąpienie oficjalnej reprezentacji państwowej Izraela.

»«

Na 26 września zwołane zostało do Paryża posiedzenie europejskich członków nowoobranej Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego. W sesji, która trwać będzie prawdopodobnie 2 do 3-ch dni, uczestniczyć będzie przewodniczący Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego, dr Nahum Goldman.

Dr. Herman Parnas

AKTUALNE ROZWAŻANIA nad przyszłością Organizacji Syjonistycznej

Uchwała o proklamacji państwa Izrael wywołała żywą dyskusję nad powyższą sprawą. Jedni stoją na stanowisku, że główny cel Organizacji Sjonistycznej t. j. stworzenie państwa żydowskiego już został osiągnięty i tym samym organizacja o starym zasięgu i nastawieniu stała się zbędna. Czy cel już został faktycznie osiągnięty? Zdawałoby się, że nie ulega wątpliwości, iż należy na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Zaistniały bowiem dwa fakty o znaczeniu prawa międzynarodowego, tyczące się żydowskiej państwowości. Uchwała z dnia 29 listopada O. N. Z., a więc ciała o najwyższym autorytecie międzynarodowym, jest wedle zdania wielu dostateczną bazą prawną dla zaistnienia i organizowania nowego państwa. Organizacja Syjonistyczna i wyłoniony pod jej autorytetem Tymczasowy Rząd Izraela, mimo wielu zastrzeżeń co do treści tej uchwały, stanęły twardo na jej gruncie, chcąc nowemu państwu zabezpieczyć pełną legalność, której nie śmiałby naruszyć żaden wróg ani przeciwnik. Już w pierwszych dniach, a więc w okresie cementowania formy państwowości żydowskiej, niejednokrotnie uwydatniały się obecne granice państwa Izrael i uchwała o umiędzy dzynarodowieniu Jerozolimy jako łoże Prokrusta. W podziale jednak stworzono fakty dla nas istotne i dające nam sposobność do wejścia na arenę narodów jako podmiot polityczny i dlatego byłoby błędem chcieć korygować w obecnej chwili, stawiać pod znakiem zapytania zasadnicze linie, mieszczące się w uchwale O. N. Z. z dnia 29 listopoda. Imperializm anglosaski i państwa arabskie usiłują istotnie doprowadzić do ponownej uchwały O. N .Z ., zmieniającej zasadniczo linię polityczną i prawną podstawę istnienia państwa Izrael. Nie popełnimy chyba błędów, by im pomóc w osiągnięciu tego celu.

Drugim ważnym aktem o znaczeniu międzynarodowym była proklamacja państwa Izrael dnia 14 maja, która zapobiegła stworzeniu vacuum politycznego, do którego dążyła Anglia, chcąc w ten sposób podkopać legalizm Izraela. Ale czy można oba akty samo przez się uważać za niewzruszalną podstawę państwowości żydowskiej? Czy wystarczą one, by ich zaistnienie uważać za osiągnięcie celu Organizacji Syjonistycznej? Piętnaście państw, a wśród nich dwa najpotężniejsze, uznały państwo Izrael, jedno de facto, większość de jure, — ale rozwój wypadków, dziewięć miesięcy toczonej wojny, narzuconej nam przez tych, co ją bezpośrednio prowadzą i przez tych, którzy prowadzą dwulicową politykę, sprzeczną z ich własną uchwałą z dnia 29 listopada — jest dowodem, że trudno dziś powiedzieć: cel osiągnięty. Bo nie wystarcza uzyskać uchwałę międzynarodową, za którą nie stoją konsekwentnie wszyscy ci, którzy ją uchwalili, nie wystarczy proklamować państwa, trzeba mu jeszcze zapewnić byt, wywalczyć dla niego międzynarodowe uznanie i zabezpieczyć mu faktyczne uznanie przez Arabów, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej palestyńskich. Dopiero wówczas będzie można powiedzieć: główny cel osiągnięty, i wówczas przyjdzie czas na wyciąganie konsekwencji z tego faktu. Cały naród żydowski należy mobilizować dla zapewnienia bytu Izraelowi, ale w pierwszym rzędzie musi się dla tego celu mobilizować awangarda Izraela — Organizacja Syjonistyczna.

Skuteczna walka armii Izraela, pomoc jaką tył tej armii t. j. Organizacja Syjonistyczna i skupiska żydowskie na świecie udzielają tej armii, przekonały nas samych i świat, że jesteśmy w stanie stworzyć i utrzymać siły militarne, finansowe i polityczne, które same w sobie są dość silne, by przeciwstawić się Arabom i ich poplecznikom. I ta właśnie siła stała się najlepszą i najbardziej przekonywującą legitymacją, nie tylko dla legalności państwa Izraela, ale, co w tej sytuacji jest może najważniejszym, dla realności tego państwa. Jesteśmy, zdaje się, już niedaleko od tego momentu, gdy będziemy mogli powiedzieć: „Państwo Izrael istnieje, byt jego jest zapewniony, cel głowy osiągnięty. I wówczas z cała ostrością wypłynie pytanie: czy zachować Organizację Syjonistyczną?

Nawet dla tych, którzy staną na stanowisku, że należy ją zachować, wypłynie pytanie: jaki ma być w tym wypadku główny cel organizacji? I ci muszą się przygotować do nowego sformułowania celu, czyli muszą przygotować ewolucję ideologiczną, zasad ideologicznych stworzonych przez Herzla i do tej nowej podstawy ideologicznej dopasować instrument t. j. organizację. Nie będzie nawet herezją, gdy zwolennicy utrzymania Organizacji Syjonistycznej będą się zastanawiali nad kwestią, czy należy zachować jej starą, dobrze zasłużoną nazwę.

Ale nie tylko ideologicznie trzeba będzie ją przebudować! Wypadnie postawić przed nią nowe zadania i stworzyć nowe metody dla ich realizowania. Stworzenie państwowości żydowskiej stwarza cały szereg nowych warunków dla pracy politycznej Izraela i syjonistów.

Nie może być mowy o tym, by organizacja sjońska podejmowała uchwały wiążące, dotyczące polityki zewnętrznej Izraela, ani też jego konstytucji. Toby przekreśliło suwerenność państwa. Dzisiejsze pojęcia prawne o budowie i działalności państwa nie dopuszczają do postawienia znaku równości między państwem a narodem, gdy naród nie znajduje się w całości, a przynajmniej w przeważającej swej większości, w ramach granic swego państwa. Prawda, podmiotem jest naród — a państwo jest tylko formą suwerennego bytu narodu, ale w praktyce ta forma decyduje o rozmiarach tego suwerennego bytu. Nie istnieje dziś ponadterytorialna koncepcja suwerennego bytu narodu. I dlatego musi się naród żydowski pogodzić z myślą, że długie jeszcze lata znaczna większość narodu pozbawiona będzie możności bezpośredniego wpływu na byt swego państwa narodowego. I państwo Izrael będzie musiało ograniczyć swoją bezpośrednią sferę wpływów na swych obywateli. Emocjonalnie nie łatwo przyjdzie narodowi żydowskiemu dostosować się do tego wzajemnego rozgraczenia sfer działania. Ta nienaturalność, leżąca w tej sytuacji, koniecznej z punktu widzenia prawa międzynarodowego, będzie napewno bodźcem do podtrzymania ruchu, zdążającego do jej zmiany t. j. do skoncentrowania większości narodu w granicach państwa żydowskiego.

Jeżeli dotychczas nazywano Organizację Syjonistyczną „państwem w drodze“, wypadnie nazwać Ruch i Organizację, której celem bedzie przeszczepienie większości narodu do państwa narodowego — „narodem w drodze“.

Że tak pojęte zostało sformułowanie stosunku narodu żydowskiego do jego państwa narodowego, świadczą o tym wypowiedzi różnych mężów stanu, gdy uzasadniali swoje stanowisko przed powzięciem uchwały O. N. Z. o kreowaniu państwa żydowskiego. Poseł Gromyko uzasadniał powstanie suwerennego państwa żydowskiego nie tylko ostatnią tragedią narodu, wskazującą na konieczność dania mu możliwości do samoobrony suwerennymi środkami, ale głównie dążeniem narodu do samodzielnego bytu, charakteryzujac je jako „czajania bolszyństwa jewrejskowo naroda“. Sowieccy mężowie stanu są bardzo ostrożni i skrupulatni przy formułowaniu zasad prawnych i ideologicznych, na których należy oprzeć różne problemy polityki międzynarodowej. Połączenie więc pojęcia większości narodu żydowskiego z suwerennym bytem państwowym nie jest formułą przypadkową, lecz zgodną ze stalinowską zasadą o prawach każdego narodu do narodowo - politycznej organizacji swego bytu suwerennego.

Wykonanie tego zadania nie może pozostawić rządowi Izraela; sprzeciwiają się temu zasady prawa międzynarodowego, Izrael nie posiada tych zasobów materialnych; jakich wymaga takie olbrzymie dzieło, posiadające mało analogicznych precedensów w historii. Nie można takiego zadania zostawić luźnej organizacji — jak proponuje Dr Newman — we formie kół przyjaciół Izraela. Owszem, organizacja, która obejmie zadanie przeszczepienia wielkiej części narodu żydowskiego do państwa żydowskiego, będzie musiała przybrać charakter silnej łączności jej członków, opartej nie tylko na ideologicznej zgodności co do głoszonego celu, ale związanej jasno określonymi celami o charakterze socjalno - ekonomicznym. W ramach tej organizacji jej członkowie będą musieli znaleźć konkretną odpowiedź na pytanie, kiedy wyjadę do Izraela, jaka będzie dla każdego z osobna jego rola gospodarcza i socjalna w ramach owej państwowości. W przeciwieństwie do pracy kolonizacyjnej minionej epoki przed i poherclowskiej, obecne zadanie nie może być zostawione przypadkowi, ani co doboru ludzi, ani też co do czasokresu.

Słaba organizacja militarno-ekonomiczna Arabów, wprzęgnięcie ich polityki w rydwan obcych interesów, mogły doprowadzić do tego, że Jiszuw — wielokrotnie mniejszy — mógł stawić im czoło. W krajach arabskich wykryto bardzo bogate złoża naftowe, dające do rąk bogate środki ekonomiczne, potrzebne dla rozwoju cywilizacji w krajach Bliskiego Wschodu. Dzisiejszy jednak fanatyzm mas arabskich jest przeszkodą w stworzeniu harmonijnych stosunków między nami a nimi. I dlatego musimy zbudować i scementować państwo wysoko zorganizowane i dość silne, by ryzyko wojny zaczepnej z nim było dość duże. Wykonanie tego programu musi być skondensowane w okresie kilku lub kilkunastu lat, musi więc dokonywać się przy olbrzymim wysiłku całego narodu, ale w pierwszym rzędzie tych, którzy zdecydują się na rychłą repatriację. Cała ta praca musi dokonać się na zasadzie jasno skrystalizowanego planu, zharmonizowanego z planem przygotowania kraju do przyjęcia wielkich mas.

Hachszara narodu i hachszara kraju muszą iść w parze ze sobą. O tych problemach pisaliśmy już bardziej szczegółowo przed wielu miesiącami, nie mamy więc zamiaru dzisiaj znowu się nimi zajmować. Organizacja, która ma spełnić tak gigantyczne zadanie i to w tak krótkim czasie, nie może być organizacją luźną i opartą tylko na szeklu. Winna ona być organizacją ludzi bezpośrednio zainteresowanych, wiążących z nią swój los i bezpośrednie plany. Te warstwy narodu, które nie są jeszcze zdecydowane do bezpośredniego połączenia swego losu z Izraelem, ci, którzy tylko emocjonalnie łączą się z tym pochodem Narodu do swego państwa narodowego, mogą pomóc politycznie i materialnie w formie zbierania funduszów na ten cel, w formie porad fachowych przy przygotowywaniu repatriantów do odegrania roli gospodarczo społecznej w Izraelu.

Byłoby błędem dać równą wagę w tej organizacji temu, który znajduje się „w drodze“, z tymi, którzy tylko teoretycznie wchodzą w rachubę na kandydatów do aliji. Przebudowana i przekształcona wedle tych zasad organizacja syjonistyczna otrzyma raczej charakter organizacji społeczno-gospodarczej niż politycznej. Prawda, że nie można będzie wykonać celu organizacji bez mobilizacji i poparcia sprzyjających nam sił politycznych. Każde wielkie zadanie ekonomiczne ma swój podkład polityczny i dlatego mówi się o ekonomii politycznej i o polityce socjalnej.

Emigracja wielkich mas z ich krajów obecnie macierzystych nie może dokonać się bez porozumienia i poparcia rządów tych krajów. Byłoby wielkim zyskiem dla tej sprawy ,gdyby można sprawę uregulować na forum międzynarodowym. Pod egidą Ligi Narodów przeszczepiono blisko pół miliona Greków z Małej Azji do Grecji i kilkaset tysięcy Turków z Grecji do Turcji. Nie ma powodu do zarzucenia myśli, by O. N. Z., która na zasadach międzynarodowych stworzyła państwo żydowskie uregulowała też na tych zasadach przeszczepienie wielkich mas żydowskich do ich państwa narodowego. Przy pomocy ekonomicznych i finasowych instytucji międzynarodowych lżej będzie rozwiązać problemy transferowe, niż na drodze dwustronnych umów między Izraelem a zainteresowanymi rządami. Mógłbym mnożyć przykłady aspektu polityczego ruchu przesiedleńczego Żydów, ale i te wystarczą, aby podkreślić konieczność prowadzenia polityki przez nową Organizację. Ale mimo wszystko punkt ciężkości działalności tej organizacji będzie leżał w dziedzinie socjalnej i ekonomicznej. Organizacja ta winna przejąć obecnie fundusze narodowe i winna je dostosować do nowych warunków i nowych zadań. Obok tego powoła do życia cały szereg nowych instrumentów, wynikających z planu wielkiej aliji. Ramy tego artykułu nie pozwalają mi na szczegółowe omawianie tych spraw.

Jak będzie się regulować współpracę organizacji z Izraelem?

Podstawą tej współpracy winny być umowy, zawarte przez obie strony. Sprawy te bowiem nie mogą być regulowane drogą uchwał przez jakąś wspólną organizację. Rząd Izraela odpowiedzialny będzie przed swoim parlamentem i tylko jego uchwały są dla niego wiążące. Współpraca więc może nastąpić tylko na zasadzie osiągniętego porozumienia, a instrumentem tego porozumienia może być umowa. Porozumienie może być osiągnięte na zasadzie dyskusji, przeprowadzonej między reprezentacją Jiszuwu a reprezentacją organizacji. Można wydzielić delegację parlamentu Izraela i delegację Organizacji Syjonistycznej. Obie delegacje razem połączone mogą przedyskutować wszystkie problemy i, po uzyskaniu porozumienia, zobowiązać z jednej strony Rząd Izraela, a z drugiej Egzekutywe do podpisania odpowiednich umów. W ten sposób można osiągnąć bliższy stosunek między obecnymi i przyszłymi obywatelami Izraela, niż czysty stosunek umowny dwóch partnerów. Końcowym jednak aktem, formalnie regulującym wspólne interesy będzie umowa.

Stworzona Organizacja Syjonistyczna będzie musiała też ułożyć swój stosunek i współpracę ze Światowym Kongresem Żydowskim. Taka współpraca wzbogaci w treść Światowy Kongres, może zmobilizować wiele sił politycznych i moralnych dla pomocy Organizacji Syjonistycznej. Gdziekolwiek się znajdujemy, jesteśmy jednym narodem, i jedność ta winna sie objawiać we współpracy trzech głównych czynników politycznych narodu żydowskiego, a więc: Izraela, Organizacji Syjonistycznej i Kogresu Światowego. Trzeba będzie zaleźć jakąś formę, dla koordynowania roli tych trzech czynników życia narodowego.

Reasumując więc nasze wywody na pytanie, czy należy zachować Organizację Syjonistyczną, dochodzimy do następujących konkluzji: Jak długo byt polityczny Izraela nie jest zabezpieczony. Organizacja Syjonistyczna nie może się rozwiązać. Ale już w obecnym stanie musi ograniczyć swoją rolę w Izraelu, przelewając na Rząd Izraela swoje polityczne uprawnienia i cały szereg instytucji wewnątrz państwa.

Po politycznym skonsolidowaniu Izraela winna Organizacja Syjonistyczna sformułować jako swój główny cel przeniesienie wielkiej części narodu do Izraela i odpowiednio do tego zmienić swoją konstytucję i swój system pracy.

Organizacja Syjonistyczna a Państwo Izrael

TEL AWIW. Prezydent Światowej Konfederacji Ogólnych Syjonistów i nowoobrany członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej dr Goldstein oświadczył na konferencji prasowej, że decyzje Komitetu Akcyjnego przyczyniły się do wyjaśnienia stosunku państwa żydowskiego do Organizacji Syjonistycznej. Głównym zadaniem ruchu syjonistycznego będzie obecnie jak najefektywniejsze i najszybsze udzielenie pomocy Żydom, pragnącym osiedlić się w Izraelu. Dr Goldstein podkreślił, że podstawowym osiągnięciem ostatniej sesji było rozszerzenie bazy ruchu syjonistycznego i stworzenie takiej koalicji, jakiej dotychczas nigdy nie było w syjonizmie.

W Stanach Zjednoczonych o nas...

NOWY JORK. (kor. wł.) Czynniki antysyjonistyczne w Departamencie Stanu USA wykazują ożywioną działalność. Złym ich duchem jest podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Robert Lovett, który wiernie kroczy po linii L. Hendersona, obecnego ambasadora amerykańskiego w Indiach. Wiele pisze się ostatnio w prasie amerykańskiej że pożyczka 100 milionów dolarów, którą prezydent Truman przyrzekł dać Izraelowi, jest już faktycznie zatwierdzona przez Eksportowo-importowy Bank, ale że ten „ma związane ręce przez p. Lovetta i wszelkie przyrzeczenia i zobowiązania odkładane są na stronę przez p. Lovetta i arabskich protektorów w Departamencie Stanu“ — jak pisał w liście otwartym kongresman Seller do demokratycznego kandydata na wiceprezydenta USA.

Równocześnie z tym opublikował Departament Stanu w prasie sensacyjną wiadomość o rzekomym szmuglu broni z Czechosłowacji do Izraela, w którą to sprawę ma być rzekomo wmieszanych 10 obywateli amerykańskich. Notę protestacyjną Ameryki do Czechosłowacji w tej sprawie specjalnie wałkuje się w prasie celem pokazania światu, że Żydzi łamią rozejm. Natomiast Departament Stanu toleruje milcząco fakt, że przez cały czas wojny palestyńskiej broń i amunicja płyną przez wszystkie niekontrolowane kanały do państw arabskich, otaczających Izrael. Pomimo jednak wszystkich tych usiłowań zdyskredytowania strony żydowskiej przed otwarciem sesji ONZ w Paryżu — panuje tu wciąż — i rośnie coraz bardziej — przekonanie, że Ameryka będzie musiała uznać Izrael de jure, gdyż nastroje w kraju są pro-syjonistyczne i rozumie się tu bardzo dobrze, że stan obecny w Izraelu długo potrwać nie będzie mógł.

Z problematyki dnia palestyńskiego

O prawdziwy ogólny syjonizm

Ostatnia Konferencja Ogólnych Syjonistów w Palestynie wykazała, że w Organizacji tej poważną rolę odgrywały elementy mieszczańskie z „Ichud Ezrachi“, którym obcy jest duch ogólno syjonistyczny. Dlatego też wznowione zostały w Erec próby stworzenia nowej postępowej partii ogólno-syjonistycznej, opartej o ruch robotniczy „Haowed Hacijoni“, grupę postępową „Alija Chadasza“ i tych wszystkich, którzy wykazują skłonność wstąpienia do nowej partii.

Całokształt tej sprawy omawiany był na ostatnim, sierpniowym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego „Haowed Hacijoni“..

Tow. M. Kołodny zdał sprawozdanie na wstępie z usiłowań, zmierzających do stworzenia zjednoczonej partii progresywnej, która objęłaby wszystkie grupy prawdziwych Ogólnych Syjonistów w Izraelu.

Tow. Cwi Herman, referując wyżej wymienioną sprawę stwierdził:

„Już od pewnego czasu można było zauważyć, że w obozie Ogólnych Syjonistów w Erec nie wszystko jest w porządku. Gdy t. zw. grupy „A“ i „B“ zjednoczyły się, proponowano i nam przyłączenie się do nowopowstałej partii. My jednak już wówczas doszliśmy do wniosku, że partia ta, składająca się z elementów postępowych, ale i zgoła nieogólnosyjonistycznych, prawicowych — nie może mieć jednolitego, postępowego oblicza ideologicznego ani też działać w myśl jednego programu.

My zaś zawsze zmierzaliśmy do stworzenia partii postępowej opartej na konkretnym programie socjalnym. Dlatego też, jeszcze przed rokiem zwróciliśmy się do grupy „A“ i „Alija Chadasza“, sądząc, że z tymi grupami możemy współpracować na wyżej wymienionych zasadach. W międzyczasie grupa mieszczańska „Ichud Ezrachi“ wstąpiła do organizacji Ogólnych Syjonistów, a wówczas zrozumieliśmy, że dalsze pertraktacje do niczego nie mogą doprowadzić. Niektórzy spośród nas słusznie zauważyli, że nie warto tracić nadal energii w tym kierunku, że należy raczej zużytkować ją w dziedzinie gospodarczej, by tym sposobem nabrać większego zasobu sił. Istotnie odnieśliśmy szereg sukcesów w dziedzinie osadnictwa, budownictwa i spółdzielczości. Urządziliśmy tysiące nowoprzybyłych, stworzyliśmy Instytut Wychowawczy, — pod naszą opieką znajduje się przeszło 800 młodych spośród Olim. Sukcesów tych nie mamy powodu się wstydzić.

Z chwilą proklamowania państwa Izrael, powstała konieczność zorganizowania większych bloków, które będą mogły stać na straży interesów swych członków. Lewica zjednoczyła się, tworzy się blok prawicy, mówi się o połączeniu Rewizjonistów z „Ecel“, pertraktują ze sobą partie religijne, Mapaj stara się rozszerzyć ramy swej partii. Istnieją wprawdzie znaczne różnice ideologiczne w łonie zgrupowanych partii, lecz przeżywamy okres ich krystalizacji, do czego przyczynia się w dużej mierze uzyskana samodzielność.

W chwili proklamowania państwa mogliśmy wybrać jedną z trzech dróg: 1. zjednoczenie z Ogólnymi Syjonistami w ich obecnym składzie, 2. połączenie z częścią postępową tej organizacji, 3. zorganizowanie nowej partii, w skład której weszliby „Hacwejd Hacijoni“, Ogólni Syjoniści A i „Alija Chadasza“. Pierwszą drogę odrzuciliśmy z przyczyn zasadniczych, na drugą postępowa część Ogólnych Syjonistów niechętnie szła, trzecia też nie dała się zrealizować z winy strony przeciwnej.

Zdecydowaliśmy się przeto połączyć z ugrupowaniem „Alija Chadasza“. Jest to bowiem grupa kierowana przez poważnych ludzi o zapatrywaniach postępowych, zgodnych z naszymi we wszystkich prawie dziedzinach życia. Różnice tyczyły się tylko problemu państwa. Z chwilą jego proklamowania różnica zdań na tym odcinku przestała być aktualna.

Z grupą „Alija Chadasza“ doszliśmy do całkowitego porozumienia. Mamy nadzieję, że w końcu i była grupa A zjednoczy się z nami, podobnie jak i cały szereg innych grup, które dotychczas nie wstąpiły do Organizacji Ogólnych Syjonistów z powodu jej niewyraźnego oblicza politycznego“.

Tow. M. Kołodny zreasumował przebieg obrad.

„Tworzymy nową prawdziwie ogólnosyjonistyczną partię — twierdzi mówca, otwartą dla wszystkich. Nie chcemy dłużej czekać i nie chcemy wstąpić do istniejącej w chwili obecnej organizacji Ogólnych Syjonistów w Palestynie, by zdobyć ją od wewnątrz. Dlatego też dążymy do stworzenia postępowej partii nie ustępując od naszych zasad ideologicznych. Partia ta winna być możliwie wielka i zjednoczyć różne grupy, jak np. „Makabi“ i inne. Proponuję upoważnić sekretariat K.W. do prowadzenia dalszych pertraktacji z „Alija Chadasza“ i z byłą grupą A. Racja stanu Izraela wymaga takiej partii jaką my obecnie tworzymy“.

W głosowaniu odrzucono projekt tow. Taca o zjednoczeniu się z palestyńską organizacją Ogólnych Syjonistów. Za wnioskiem sekretariatu padło 14 głosów, przy 5 wstrzymujących się od głosowania.

W porozumieniu z „Aliją Chadasza“ zostały stworzone dwie komisje — jedna dla opracowania programu, a druga celem ułożenia zasad organizacyjnych nowej partii Zatwierdzono projekt odezwy do społeczeństwa, wzywający do wstąpienia w szeregi zjednoczonej partii demokratycznej.

„Haowed Hacijoni“ będzie przedstawicielem odłamu robotniczego partii w Histadrucie i samodzielnie załatwiać będzie wszystkie sprawy związkowe.

„Haowed Hacijoni“ obejmie wszystkich członków partii, należących do Histadrutu, zaś Komitet Naczelny „Hanoar Hacijoni“ będzie reprezentować sektor kolonizacyjny w Histadrucie. Wydział rolniczy partii zaopiekuje się wszelkimi odcieniami osadnictwa wiejskiego (kibuce, rolnictwo prywatne). Światowym ruchem wychowawczym nowej partii będzie „Hanoar Hacijoni“, którego zadanie polega na przysposobieniu młodzieży do realizacji ideałów chalucowych w Izraelu. Partia postara się zorganizować grupy starszej młodzieży w ojczyźnie i w galucie, w służbie dla narodu i państwa.

(Ze sprawozdania Komitetu Wykonawczego „Haowed Hacijoni“).

* * *

Grupa Grynbauma w nowej partii

Według wiadomości otrzymanych w ostatnich dniach — do nowej progresywnej partii, powstałej z połączenia „Haowed Hacijoni“ z grupą „Alija Chadasza“ — zgłosiła również przystąpienie grupa Icchaka Grynbauma. Na czele nowej partii stanął do pierwszego zjazdu krajowego, Granowski, dyrektor Keren Kajemet Leisrael.

Z prasy palestyńskiej

Właściwa droga

Zakończyła się Konferencja Ogólnych Syjonistów. Jeżeli chcemy wyciągnąć wnioski z jej przebiegu — musimy jedno podkreślić: Konferencja wykazała jeszcze raz, że twórczą siłą, na której ogólny syjonizm może się oprzeć — jest część robotniczo-chalucowa organizacji.

Każdy kto myśli, że można wzmocnić ogólny syjonizm w Erec Izrael i skupić dookoła niego szerokie warstwy, siłą abstrakcyjnych sformułowań i planów opierających się na słowach, okłamuje siebie samego. Poraz setny i pierwszy przypominamy: minęły i nie wrócą więcej czasy, gdy można było zadowolić się teoretycznymi formułami. Nie teoria jest teraz ważna, lecz czyn, a probierzem czynu jest życie, codzienna rzeczywistość. Nie chodzi już więcej o definicje. Dość mamy gołosłownych deklaracyj, które potym zostają przekreślone przez fakty. Syjoniści progresywni nie mogą więcej znajdować się w jednej partii z kołami o ideologii mieszczańskiej; nie mogą ani nie chcą dodawać więcej autorytetu czynom pana Safira. („Ichud Ezrachi“ — przyp. red.)

Z przystąpieniem ludzi z „Ichud Ezrachi“ i prawicy klasowej do palestyńskiej organizacji ogólno-syjonistycznej, przybrała ta organizacja charakter, z którym nie możemy się zgodzić. Organizacja ogólna, która na swym sztandarze wypisała zrzeszenie i organizowanie ludzi z wszystkich warstw, nie może głosić, że podstawową zasadą partii jest inicjatywa prywatna. W Erec Izrael, której fundamentem jest twórczość kibucowa i spółdzielcza godzą takie zasady w podstawę naszej budowy narodowej. Jasne jest więc, że ten dla którego inicjatywa prywatna jest osnową jego programu, nie jest „ogólnym“ — lecz klasowym. Może powstać taka partia w Erec: będzie miała ona swoje interesy i będzie ich bronić. I znajdzie ludzi, którzy do niej wstąpią. W świecie kapitalistycznym jest to zwykłe zjawisko. By jednak ocalić ogólny- syjonizm od zatracenia jego istotnej treści — została tylko jedna możliwość: uwolnić się od tych kół, które będąc w organizacji, nadają jej wyraźny charakter klasowy.

Prawdziwi ogólni-syjoniści mogą uratować sytuację, jeśli wyciągną wnioski z faktów. Oto z jednej strony „Haowed Hacijoni“ i grupy postępowe, które w najbliższych dniach utworzą partię progresywną, a z drugiej strony koła mieszczańskie spychające ogólny-syjonizm na pozycje prawicy klasowej. Z jednej strony szanse utworzenia postępowej partii, skupiającej wokół siebie ogólno-syjonistyczne kręgi rolnicze i robotnicze, olbrzymią większość ineligencji pracującej w kraju, szerokie koła ludowe, koła nowych „olim“ i decydującą większość ogólnego syjonizmu w krajach galutu. Z drugiej strony — szanse partii klasowej, która będzie się kurczyć z roku na rok.

Nowa partia ma przed sobą przyszłość. Skupią się w niej nowe siły, wyciąga ona chętnie rękę do każdej jednostki i grupy, która się przyłączy do tej nowej powstającej siły.

Sz. Zewuloni *„Haowed Hacijoni“*

Nowa postępowa partia

Sukcesy Rządu Tymczasowego Izraela, szczególnie w dziedzinie obrony Ojczyzny przed atakami wrogów godzących w jej samodzielność, są znaczne. Co się tyczy jednak spraw wewnętrzno — państwowych, postępy są mniej widoczne, na co w pierwszym rzędzie złożyła się wojna, a także koalicja, obejmująca partie, przedstawicielom których, zasiadającym w rządzie, trudno jest znaleźć wspólny język w rozwiązywaniu aktualnych problemów.

Stoimy jednak w przededniu zorganizowania stałych organów państwowych: parlamentu, rządu itd. W tym wypadku będzie musiał powstać rząd koalicyjny o określonym planie i programie działania.

Rząd ten będzie oparty na partiach politycznych, odzwierciedlających interesy różnych warstw ludności. Powstaje pytanie, kto bedzie tworzył kościec koalicji rządowej? Czy będzie to „Mapaj“, czy ;„MaPaM“ — wyraziciele interesów robotników, czy też mieszczeństwo, które kurczewo oroni tylko interesów swego stanu? Nie należy także zapominać o istniejącym bloku ortodoksów i prawicy rewizjonistycznej, która jawnie głosi, że walka wyborcza toczyć się będzie między Ben - Gurionem a Beginem.

Na brak partii w Izraelu nie można się uskarżać, odczuwa się jednak wyraźnie brak partii ludowej, postępowej, opartej na szerokich warstwach narodu. Organizacja Ogólnych Syjonistów w Palestynie miała wszelkie szanse stworzenia takiej partii, zmarnowała je jednak z chwilą, gdy stawać się zaczęła ekspozyturą prawicy.

Brak partii ludowej, postępowo-demokratycznej, opartej na warstwach pracujących w fabrykach i na roli, na rolnikach różnych typów osiedli, na rzemieślnikach i inteligencji pracującej, na ludziach o zdecydowanie postępowym światopoglądzie, daje się silnie odczuć.

Partia taka, nie skrępowana żadną doktryną, zdolna będzie wypracować zdrowy plan gospodarki narodowej, zorganizować armię ludową, zbudować apartyjną, pracowitą administrację, wydać postępowe ustawy w dziedzinie ubezpieczeń socjalnych dla szerokich warstw, zabezpieczyć wolność osobistą jednostki, ujednolicić szkolnictwo itd.

Partia ta stać się będzie mogła kręgosłupem w życiu politycznym Izraela, obejmie bowiem szerokie rzesze narodu. W nich znajdzie oparcie, dla ich dobra działać będzie.

D. Szalomi. *„Haowed Hacijoni“.*

Z ogólno-sjonistycznego ruchu kibucowego

W kibucu „Hanoar Hacijoni" Tel-Icchak przystąpiono do budowy trzeciego z rzędu zakładu wychowawczego. Znajdzie w nim pomieszczenie młodzież z ruchu „Hanoar Hacijoni" z różnych krajów Europy, ostatnio przybyła do Erec. Plan pracy ustalony został przez wybraną w tym celu komisję młodzieżową kibucu, w porozumieniu z „Liszkat alijat noar" w Jerozolimie. Wychowankowie otrzymać mają wykształcenie z przedmiotów judaistycznych oraz ogólno-kształcących, przewidzianych w programie gimnazjalnym.

* * *

Kibuc Nicanim ruchu „Hanoar Hacijoni", który osiedlił się w okolicy Ber-Tuwia w 1943 r. przeniósł się do miejscowości Herzlija w miejsce kibucu Maawak. Po utracie pozycji w czerwcu — dzielnie broniący się członkowie tego kibucu — zmuszeni byli pod gwałtownym naporem wojsk egipskich osiedle swoje opuścić. Przez pewien okres czasu dzieci i matki kibucu „Nicanim" umieszczone były w kibucu Tel-Icchak.

Obecnie kibuc z „Nicanim" przygotowuje się do ponownego osiedlenia.

* * *

Gospodarstwo kibucu Tel-Icchak powiększyło swój stan ziemi o 1.000 dunamów w okolicy Wadi-Falik, ziemi należącej ongiś do zboru muzułmańskiego „Wokef".

W najbliższym czasie przewidziane są we wspomnianym kibucu wielkie inwestycje w kierunku przemysłowym.

Wojna, a zagadnienia budownictwa kraju

Podajemy krótkie sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Hanoar Hacijoni, które odbyło się w kwucy „Bemaawak" przy udziale przedstawiciela kwucy „Hasollim" z Raanany, przynależnej do „Makkabi Hacair". Kwuca ta współpracuje z ogólno-syjonistycznym ruchem robotniczym w dziedzinie gospodarczej, co jest wstępnym krokiem do całkowitego zjednoczenia.

Tow. Icchak Goldsztajn referował o działalności Komitetu Bezpieczeństwa osiedli robotniczych: „Wybuch wojny zmusił Jiszuw do przeprowadzenia szybkiej mobilizacji i intensywnego szkolenia ludzi, w wyniku czego powstawały nawet nieporozumienia między władzą wojskową a kierownikami osiedli. Z powstaniem Komitetu Bezpieczeństwa wszystkie sprawy sporne zostały uregulowane.

Wojna zadała ciężki cios gospodarce rolnej. Sześć tysięcy robotników rolnych zostało powołanych do wojska, w osiedlach przyfrontowych praca została w ogóle przerwana, wielu powołano do pomocniczej służby, — tak, że w sumie osiedla robotnicze straciły około 12.000 rąk do pracy, brak których daje się silnie odczuć. Ciężkie są także straty materialne. W czasie walk zginęło 600 krów, wielka ilość drobiu, zboże, szczególnie na opuszczonych polach arabskich sypie się, a brak jest żniwiarzy, którzy by je zebrali. W tych warunkach produkcja rolna i mleczna poważnie zmalała. Władze wojskowe rozumieją powagę sytuacji, zdając sobie sprawę, że bez chleba trudno jest walczyć i że celem wroga jest zrujnować naszą gospodarkę rolną. Dla ochrony interesów wsi, powstanie sześcio-osobowa komisja, złożona z przedstawicieli władz wojskowych, rolników i pracujących, która przeprowadzi gijus w osiedlach, starając się zabezpieczyć interesy wsi.

Merkaz Chaklaji na próżno interweniował u władz, by zwolnić od poboru rocznik 1931 spośród nowych olim, przebywających w osiedlach.

W sprawie „garinim" osiągnięto poważny sukces. Będą one zgrupowane w osiedlach przyfrontowych. Czterdzieści osiedli uznano za przyfrontowe i utrzymywane są one przez władze wojskowe. Dwanaście osiedli zostało zdobytych przez wroga, a ilość ewakuowanych wynosi 10.000 dusz, utrzymanie których wymaga wielkich sum.

Nowe osadnictwo. W okresie zawieszenia broni założono szereg nowych osiedli, przeważnie w miejscowościach ważnych z punktu widzenia strategicznego. Władze wojskowe wyraźnie oświadczyły, że będą na razie popierać tylko ten rodzaj osadnictwa, który wpłynie na wzmocnienie frontu. W akcji tej brały udział nasze dwie kwuce, a mianowicie: „Timurim" (osiedliła się w miejscowości Mahalul) i „Bemaawak" w Nwej-Jaar. Proponują nam także skierowanie grupy wojskowo wyszkolonej do Blidy i do okręgu Bejt-Szan. Projektuje się również założenie nowych punktów w Galilei zachodniej, o czym nie wolno nam zapominać. Towarzystwo „Pika" zawiadomiło nas o rozpoczęciu prac kolonizacyjnych w Kabara, dokąd i my skierujemy grupę naszych towarzyszy“.

Dawid Ruer

OD JAFFY DO NAZARET

OD REDAKCJI

Były współpracownik redakcji naszej — autor niniejszej relacji — tow. Dawid Ruer, walczy w szeregach Hagany od pierwszego dnia wojny palestyńskiej na najbardziej wysuniętych odcinkach frontu.

* * *

W dniu 25 kwietnia mieszkańcy odleglejszych dzielnic Tel-Awiwu nie mogli wyjść ze zdziwienia, że huk armat, który nie dawał im sypiać po nocach w ciągu ostatnich tygodni odezwał się już o dziesiątej przed południem. To Irgun Cwai Leumi uderzył na Jaffę.

Natarcie nastąpiło od strony Manschieh na odcinku ulicy Jaffa — Tel-Awiw do brzegu morza. Na trzeci dzień walk włączył się do akcji tel awiwski garnizon Hagany i oddziały bojowe „Lechi‘‘ (Lochmej Chejrut Israel (Szterniści). Kanonada się wzmogła. Żydowskie baterie artyleryjskie otworzyły na miasto ogień trwający trzydzieści sześć godzin bez przerwy. Dnia następnego piechota żydowska zajęła dwie leżące za Salomeh wsie arabskie Charije i Sakije. Salomeh odcięte zostało od Jehudije i Ramleh i nazajutrz gdy patrole żydowskie wkroczyły do Salomeh nie znalazły w nim żywej duszy. Inne oddziały zaatakowały Jebelich, Jazur i Bet Dagon. Pod czas gdy ECEL wdarł się do arabskiej Manschieh i jego jednostki bojowe wyszły na King Georg — główną ulicę Jaffy, a bojownicy „Lechi“ zaciekły bój toczyli w zamienionej w twierdzę wsi Abu Khebir, siły zbrojne Hagany kończyły operację której celem było okrążenie półkolem i odcięcie miasta arabskiego od strony lądu.

W międzyczasie wylądowały w Jaffie pośpiesznie ściągnięte z Malty wojska angielskie. Czołgi ich wyszły na spotkanie bijącym się na King Georg żołnierzom ECEL, armaty skierowały ogień na żydowską dzielnicę Florentin. Żydzi zaś bili się o Bet Dagon, które dla Jaffy jest bramą do Jerozolimy. W dniu 1 maja operacje bojowe pod naciskiem czynników brytyjskich, które wystawiły przeciw siłom żydowskim całą dywizję pancerną, zostały przerwane. Żydzi ufortyfikowali się na ulicy Barnett i po przez meczet Hasan Bek zajęli stanowiska do samego morza. Ucieczka Arabów z Jaffy rozpoczęła się jeszcze w czasie walk. Jeszcze 28 kwietnia według danych urzędowych angielskich co godzinę odchodziło z Jaffy 20 aut ciężarowych z ludźmi. Radio Bejrut też donosi o nieustannym napływie uciekinierów przeważnie kobiet i dzieci. Ale właściwy popłoch i ucieczka rozpoczęły się gdy do mieszkańców Jaffy dotarła wiadomość że Żydzi stoją pod Bet Dagon. Pod ochroną wojska angielskiego uchodziły z miasta arabskiego dziesiątki tysięcy ludzi. Niekończące się kolumny wozów ciężarowych transportowały dobytek uciekinierów. W samej Jaffie rozpoczęły się grabieże i walki. Stacjonujący w mieście żołnierze iraccy szli w zawody z miejscowymi rabusiami w grabieży opustoszałych dzielnic. Dochodziło do krwawych walk o łupy, w których interweniować musieli Anglicy.

Już w dniu 5 maja Jaffa była faktycznie opróżniona z ludności. Zbiegł dr Heikal burmistrz miasta na czele władz municypalnych, w gronie swej rodziny. Zbiegł dowódca ochotników irackich, uprzednio opróżniwszy kasę swych oddziałów z około dziesięciu tysięcy funtów. W dniu siódmego maja opuścili Jaffę po ograbieniu wszystkich magazynów ochotnicy iraccy i w pozbawionym elektryczności i wody siedemdziesięciotysięcznym mieście pozostało zaledwie cztery tysiące Arabów.

W dniu 13 maja przybyła do Tel-Awiwu delegacja arabska z Abu Labanem na czele i podpisała bezwarunkową kapitulację w imieniu miasta Jaffy. Tego samego dnia wojsko żydowskie osadziło miasto i port zaś władze miejskie Tel - Awiwu wzięły pod swój zarząd instytucje samorządowe Jaffy.

Przedtem jeszcze bo dnia 7 maja zajęły oddziały żydowskie miasto Cfat (Sfed) zakończywszy wielotygodniową bitwę o Galil. Walki toczyły się we wszystkich niemal częściach kraju ale szczególnie ostry i zacięty przebieg miały pod Kfar Ezion. Kibuc Hapoel Hamizrachi od początku walk tj. przeszło pół roku odpierał z bezprzykładnym bohaterstwem ataki band arabskich stanowiąc niejako czoło samotnej w morzu arabskim reduty jaką tworzył Blok Ezion. Podjęty przez siły legionu arabskiego ostatni atak na Blok Ezion rozpoczął się w sobotę ósmego maja. We wtorek jedenastego maja radio jerozolimskie (angielskie) donosiło o gwałtownych walkach jakie toczyły się trzy dni bez przerwy przyczem nadmieniało że na polu bitwy leżą liczne spalone czołgi i samochody pancerne arabskie. W środę walki przybrały na zaciętości i atak arabski kierował się wyłącznie przeciw Kfar Ezion. Bitwa trwała jeszcze dzień czwartkowy. Od oficerów brytyjskich dowodzących atakiem dowiedzieli się korespondenci zagraniczni że kibuc płonie. Reduta Kfar Ezion przestała istnieć w dniu czternastego maja. Cała Jej załoga mężczyźni i kobiety zginęła w boju. Pozostałe kibuce zagarnięte zostały przez nieprzyjaciela.

Taki miała koniec epopeja Kfar Ezion. Krwią swoją przypieczętowali żołnierze Kfar Ezion przynależność tej ziemi do swego narodu i ofiarą życia złożyli podpis na akcie odrodzenia ojczyzny hebrajskiej.

Był 14 maja. Proklamowanie państwa żydowskiego odbyło się bez żadnych manifestacji. Nie było śpiewów ani tańców, jak onej listopadowej nocy. Żydzi mieli już za sobą pół roku wojny. Pół roku krwią swoją serdeczną manifestowała młodzież żydowska, że uchwała z 29 listopada nie pozostanie martwą literą. A wszyscyśmy wiedzieli, że to dopiero preludium. Właściwa wojna zaczynała się dziś.

Na froncie jerozolimskim obraz sytuacji przedstawiał się mniej więcej następująco: W dzielnicy żydowskiej, w starem mieście bił się jeden batalion o sile około siedmiuset ludzi uzbrojonych w broń lekką i automatyczną. Obrońcy żydowscy okrążeni byli, przez siły arabskie oceniane przez agencję Reutera na cyfrę 15 tysięcy, wyposażone również i w armaty. Zkolei siły arabskie oraz całe staro miasto Jerozolima okrążone były przez siły zbrojne żydowskie, które panowały w nowym mieście Jerozolimie, będąc znów odciętymi od głównych odwodów armii.

W dniu 19 maja Żydzi wdarli się na górę Syjon, podczas gdy oddziały Legionu Arabskiego przełamały opór żydowski nieopodal Via Dolorosa i Kościoła Grobu Świętego. Żydowscy strzelcy stawiali zacięty opór bijąc się o każdy dom. Arabowie atakowali stare miasto od północy, zaś żydzi trzymali się w części zachodniej. Od zewnątrz toczył się bój z kolumną pancerną arabską o Bramę Damasceńską. Oddziały żydowskie zaatakowały obsadzoną przez Arabów szkołę policyjną na górze Scopus poczem walki przeniosły się pod bramę syjońska. W tym samym czasie siły powietrzne obrzuciły bombami pozycje arabskie na Scheich Jarrach, niszcząc liczne wozy pancerne i umocnienia nieprzyjacielskie. W zachodniej części nowego miasta grupy żydowskie wkroczyły na przedmieście arabskie Bet Zafafa wycofawszy się po dokonaniu całkowitego zniszczenia tej dzielnicy. W tym czasie artyleria arabska biła bez przerwy w żydowską część starego miasta. Pociski zaczęły padać na Ścianę Płaczu. Żydzi oszańcowali się w podziemiach i katakumbach swej dzielnicy. Grupa znajdująca się na górze Syjon zajęła stanowisko w kościele Świętego Piotra, czyniąc próby przedostania się do starego miasta drogą podziemną. Walki ogarnęły całe miasto. W dniu 23 maja „Kol Israel‘‘ nadał wiadomość, że brytyjski komendant Legionu Arabskiego otrzymał z Londynu rozkaz za wszelką cenę zająć Jerozolimę i rozpocząć natarcie na Tel-Aviv. Walki wzmogły się i ogień dział ustawionych w starem mieście oraz w Nebi Samuel skierował się na nową Jerozolimę. Na trzeci dzień bojów jerozolimski korespodentBBC nadawał: że jakkolwiek Arabowie poczynili postępy w starym mieście i siła ich ognia nie osłabła, nic nie wskazuje na to, aby byli w stanie zdobyć miasto. Inaczej byłoby gdyby legion transjordański mógł był połączyć się z armią egipską. Niestety — podkreślał mr. Williams — nic nie wskazuje, aby to miało nastąpić. Meldunki arabskie — dodał — o marszu armii egipskiej okazały się przesądzone i jak dotychczas Egipcjanie zdobyli jedynie miejscowości arabskie. Żydzi zaś są dobrze wyszkoleni Wykazują wiele odwagi i wytrzymałości i biją się wyśmienicie. Są prawdziwymi obrońcami tej ziemi. Walczą o każdy budynek i każdą pozycję.

Załoga żydowska starego miasta skapitulowała w dniu 29 maja. Pozbawieni wody, amunicji pomocy lekarskiej żołnierze żydowscy nie byli w stanie się dłużej utrzymać. Na 1.500 Żydów, 290 było w wieku od lat 15 do lat 55 zaś wśród nich około 60 rannych. W ostatnim dniu walk komendant załogi żydowskiej dysponował tylko 39 uzbrojonymi bojownikami.

Rozwijające się w tym czasie operacje na froncie północnym doprowadziły do zdobycia miasta i twierdzy Akko. Trzecie z kolei wielkie miasto arabskie znalazło się w rękach Żydów. Po zajęciu Akka wojska żydowskie posuwać się zaczęły szybko wzdłuż brzegu morskiego i na trzeci dzień osiągnęły granicę Libanonu obsadziwszy placówkę graniczną tego państwa Ras el Nakura. Oddziały Libańczyków operujące w tym terenie zostały bez trudu przepędzone. Operacja mająca na celu zabezpieczenie zachodniego Galilu została zakończona.

Usadowienie się Żydów na granicy Libanonu wywołało kryzys polityczny w tym państwie. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą że chrześcijańska część społeczeństwa libańskiego pod przywództwem głowy kościoła maronickiego patriarchy Arida i biskupa Mubaraka oraz polityczni przywódcy Maronitów jak prezydent państwa Edde przeciwni są wojnie z Żydami. Sukcesy oręża żydowskiego wzmocniły pozycję partii antywojennej w Libanonie. W łonie utworzonego w swoim czasie przez gen. Spearsa rządu koalicyjnego republiki doszło do ostrych tarć. Premier zażądał od ministra spraw wewnętrznych Kamila Chamouna (chrześcijanina) aresztowania patriarchy Arida Chamoun odmówił. Doszło do skandalu i minister zmuszony został podać się do dymisji

Działania Syryjczyków rozpoczęły się w rejonie mostu Bnoth Jakow. Zaatakowali oni Ramat Naftali Nebi Jusza, Miszmar Hajardejn. Żydzi odpowiedzieli wypadem za granicę Syryjską i zniszczyli wielki obóz wojskowy który służył Syryjczykom jako baza wypadowa dla ataków na terytoria żydowskie. Zaatakowali też obie Deganie. Kibuce broniły się bohatersko. W dniu 23 maja zdobyli Żydzi napowrót ewakuowane przed tygodniem leżące na wschód miasto Zemach. Oddziały syryjskie, które otaczały Deganie zostały okrążone i zniszczone. Inne grupy żydowskie zajęły Lajun i Megiddo. Zlikwidowane zostały bazy band Kaukadżiego przeciw Miszmar Haemek. Walki przez cały czas toczyły się wzdłuż granicy syryjskiej. W dniu 6 czerwca przeniosły się w dolinę Jordanu. Syryjczycy zaatakowali znów Deganię Szaar Hagolan i Ein Geb. I tym razem bez powodzenia. W chwili zawieszenia broni oddziały żydowskie panowały nad granicą syryjską. W ostatniej prawie chwili udało się Syryjczykom zająć kibuc Miszmar Hajardejn.

Niepowodzenia wojsk syryjskich w wojnie z Żydami, kilkakrotne bombardowanie Damaszku dały asumpt do refleksyjnych rozważań w prasie tego kraju. Ukazująca się w Damaszku gazeta „Al Tamdun‘‘ zamieściła ostry artykuł przeciw min. Bevinowi oskarżając go o sianie nienawiści pomiędzy Żydami a Arabami. „Ten angielski diabeł — czytamy w artykule — podobnie jak wąż w raju, który skusił Ewę—kusi obecnie Kaina do mordu bratniego na Ablu. Jeśli — ciągnie dalej autor — Anglicy ujdą kary ze strony ludzi nikt ich nie uchroni od kary ze strony Boga, za przelew krwi, któremu są winni w Kraju Proroków.

Armia egipska przekroczyła granicę Palestyny z nocy 15 na 16 maja. Oddziały jej wzięły w posiadanie dwa leżące na granicy egipskiej miasta Bar Szewę i Gazę. Celem operacyjnym wojsk egipskich było zajęcie Negewu oraz marsz w centrum kraju. W Ramle miały się połączyć siły egipskie z wojskami Abdalli i rozpocząć ofensywę na Tel Aviv.

Lecz siły egipskie zostały natychmiast po przekroczeniu żydowskiego zasięgu wpływów uwikłane w ciężkie boje. Walczyły kibuce Jad Mordechaj, Ruchama, Miszmar, Hanegew. Kibuc Jad Mordechaj pierwszy stawił czoło posuwającym się na północ od Gazy kolumnom egipskim. Szczupła jego załoga przez wiele dni odpierała ataki nieprzyjaciela. Nękani ogniem artyleryjskim, który trwał dniem i nocą, żołnierze Jad Mordechaj zaryli się poprostu w ziemię, a każdy czołg egipski, który zbliżał się do pozycji żydowskiej częstowany był koktajlem Mołotowa. Załoga Jad Mordechaj tak długo powstrzymywała napór wroga, dopóki na ten odcinek frontu nie przybyły wojska Palmach. Jad Mordechaj został ewakuowany. Jego ciężkie ofiary w ludziach nie pozostały daremne. Wróg dopuszczony został do miejscowości Aszdod. Tu wyszły przeciw niemu formacje pancerne Palmach. Doszło do bitwy w nocy z dnia 29 na 30 maja. Żydowskie siły zbrojne wspomagane lotnictwem, zadały klęskę nieprzyjacielowi.

Kolumny egipskie, które gotowały się do marszu na Tel-Aviv zamknięte zostały w worku „aszdod‘‘. Zaś Żydzi zajęli w tym rejonie arabską wieś Jibne (dawne Jawne) Egipcjanie rozpoczęli ataki na leżącą na południowy wschód od Aszdod, Negbę.

I na tym odcinku nie zanotowali sukcesów. Awantura egipska w Palestynie zainspirowana została przez Bevina jak zresztą cała wojna. W planach jednak angielskich wyeliminowania Żydów z Bl. Wschodu pozycja egipska zajęła odrębne miejsce. Egipcjanom przyrzeczony został Negew wzamian za wyrzeczenie się pretensji do Sudanu. Anglicy chcieli na tym ogniu upiec dwie pieczenie. Pozbyć się Żydów z Palestyny i Egipcjan z Sudanu. Działający za kulisami gen. Clayton dostarczył samolotów i czołgów, a ambasador angielski w Kairze sir Ronald Cambell załatwił polityczną stronę tej sprawy. Oboje z Kababa Paszą egipskim, min. spraw zagranicznych, opracowali umowę, według której formalnie wzmocnione zostało stanowisko Egiptu w Sudanie, faktycznie zaś kraj ten nadal miał pozostawać pod panowaniem Imperium. Na początku wojny było o tym zupełnie cicho. Dopiero jak armia egipska zaczęła brać cięgi od Żydów i faktu tego już nie można było ukryć, wszystko wyszło na jaw. Opinia publiczna egipska zaczęła dyskusję nad celowością działań wojennych i zażądała odsłonięcia kulis wyprawy na Żydów. Umowa Kababa — Cambell przedstawiona do ratyfikacji senatowi została przezeń jednogłośnie odrzucona. Premier egipski Nukraszi Pasza szybko wycofał się z całej sprawy. Kapitulacja w sprawie Sudanu i zaangażowanie się w wojnę z Żydami osłabiły postawę jego rządu wobec opozycji i skomplikowały sytuację wewnętrzną w kraju. Burza zaczęła się dopiero wtedy, gdy stało się wiadomem, że Anglicy nie tylko że nie zmienili swego stanowiska wobec Sudanu, ale wzięli całkowity kurs na Abdallę.

Wafdyści zaatakowali rząd, przypominając mu, że 95 procent ludności nie chce o nim słyszeć i że trzyma się tylko dzięki poparciu kamaryli dworskiej i systemowi gwałtu. Gazety egipskie pisały, że kraj ich nie ma żadnych interesów w Palestynie. Interesy Egiptu leżą nad Nilem w Sudanie, a nie po tamtej stronie pustyni synajskiej. Prasa domagała się natychmiastowego wycofania się z awantury palestyńskiej.

W pierwszych dniach czerwca rozpoczęła się ofensywa żydowska na froncie środkowym. Wojska żydowskie bijące się dotychczas z wrogiem nacierającym na terytorium izraelskie, rozgromiwszy armie nieprzyjacielskie na północy i południu przeniosły wojnę na terytorium arabskie i zaatakowały słynny trójkąt strategiczny arabskich sił zbrojnych. W dniu 3 czerwca czołówki pancerne Palmach znalazły się na przedpolach miast Jenin i Tulkarem. Obydwa te miasta wzięte w ogień artylerii i lotnictwa opustoszały z ludności. Baterie żydowskie stanęły dziesięć kilometrów od miasta Szchem. Rozpoczęła się bitwa o „trójkąt‘‘. Dowództwo legionu transjordańskiego w obawie o stratę swej podstawowej bazy strategicznej i w obawie o okrążenie Jerozolimy od południowego zachodu ściągnęło pośpiesznie swe wojska z Ramle i Latrun rzucając je na obronę „trójkąta‘‘. Wtedy to sztab armii izraelskiej wydał rozkaz natarcia na Ramle i Latrun. W chwili gdy natarcie rozwinęło się, ogłoszone zostało zawieszenie broni. Jeden etap wojny Żydów o niepodległość został zakończony.

Zawieszenie broni nie było Żydom potrzebne ani z wojskowego ani z politycznego punktu widzenia. Wojska nasze zatrzymały swój pochód tuż pod bramami miast „trójkąta‘‘, siódma brygada wojsk Hagany bijąca w koncentracje Legionu w rejonie Ramleh — Latrun powstrzymała swoje operacje. Dopiero teraz okazało się że równolegle z operacjami na froncie środkowym mającymi na celu przywrócenie łączności z Jerozolimą, saperzy żydowscy ułożyli szosęTel Aviv — Jerozolima tuż pod frontem w tajemnicy przed nieprzyjacielem i szosą tą zwaną „drogą burmańską‘‘ transportowali broń i żywność dla Jerozolimy.

W posiadaniu republiki hebrajskiej były wszystkie przyznane jej terytoria w tym wszystkie wielkie miasta. Wojna przenosić się zaczęła na arabską część Palestyny. Z terytorium przyznanego Żydom i przez nich okupowanego zbiegło 300.0000 Arabów. Fakt powyższy poza jego skutkami natury gospodarczej tj. całkowitą ruiną potencjału materjalnego Arabów palestyńskich nabrał wymowy z demograficznego punktu widzenia. Według oceny bowiem czynników statystycznych żydowskich okazało się że w pozostałej części Palestyny nie pozostało więcej jak 500.000 Arabów. Znaczy to że statystyka angielska kłamała. **W Palestynie niebyło więcej jak 800.000 Arabów.**

W końcu, w ciągu czterech tygodni wojny zmieciony został z powierzchni życia politycznego Wysoki Komitet Arabski, reprezentacja narodowa Arabów palestyńskich. Żydzi zmietli jego ramię zbrojne armię Kaukadziego, a sprzymierzeńcy „wojujący o wyzwolenie braci‘‘ przepędzili ich jedyne kierownictwo polityczne. W ciągu całej wojny nikt o ten Komitet nie pytał, nikt z nim nie rozmawiał. Nawet sam hrabia Bernadotte latający po wszystkich stolicach państw arabskich nie zapytał przedstawicielstwa Arabów palestyńskich czego w samej rzeczy chcą. I miał rację. Bo i nie było kogo pytać. W arabskiej części Palestyny rządzili oficerowie Abdalli, zaś na południu świstał korbacz egipski. W pertraktacjach Bernadotte z Arabami była mowa co ma do kogo należyć, to znaczy jak podzielić Palestynę pomiędzy skłóconych władców arabskich. Agresywny, imperialistyczny, grabieżczy charakter najazdu państw Ligi Claytona został obnażony.

Nie będę się zajmował w niniejszym artykule historją zawieszenia broni. Byłaby się ona przydała ale wykracza poza założenia jakie sobie postawił autor. Faktem jest że manewr się nie udał. Nie poto Żydzi wylali morze krwi aby przyjąć z rąk hrabiego to czego nie przyjęli z rąk sprawcy tej wojny Ernesta Bewina. Nie poto poszedł gen. Mac Millan z Jerozolimy aby na jego miejsce przyszedł Glub Pasza. Anglicy nie chcieli oddać Egipcjanom Sudanu a Żydzi nie chcieli oddać Negewu. Byli tego zdania co ów dziennik egipski, który pisał „nie ma dla Egiptu żadnych interesów po drugiej stronie pustyni synajskiej‘‘. Przekonanie powyższe uporczywie i ze skutkiem wbijali w łeb armii egipskiej. Ale o tym później. Nie byli też skłonni oddać ani lotniska w Ludd ani koncesji w zatoce Haify. Mediacja zakończyła się. Nadszedł 9 lipca. Ramalle stolica wojskowa Abdally ogłosiła święto narodowe. Wojna z Żydami rozpoczynała się na nowo. Radiostacje wszystkich państw arabskich grały marsze wojenne i to melodie wyłącznie niemieckie. O godzinie dziesiątej zrana zagrały armaty. Nieprzyjaciel uderzył od północy w okręgu Dan i od południa w rejonie Negby. Rozpoczęła się też kanonada artyleryjska w Jerozolimie. Bombowce egipskie ukazały się znów nad Tel Avivem Front południowy ożył jeszcze wcześniej, bo w czwartek dnia 8 lipca po południu. Egipcjanom udało się zdobyć dwie wsie arabskie Kauchba i Chakulat leżące na południowy wschód od Majdal. W nocy z czwartku na piątek przeszli Żydzi do kontrataku i rozpoczęła się słynna bitwa o Negbę. W rękach żydowskich znalazły się wsie Ibdis, Bet Afa i Irak Suidan na wschód od Negby pomiędzy Julis i Feludja. Ugrupowanie wojsk egipskich które miało za zadanie otworzyć „worek Aszdod‘‘ przestało istnieć. Egipcjanie zostawili na polu bitwy setki zabitych i rannych a setki poszły do niewoli Cała artyleria i broń pancerna brygady egipskiej dostała się w ręce żydowskie. Egipcjanom nie tylko nie udało się uwolnić zamkniętej w Aszdod grupy ale zagrożone zostały ich wojska operujące na wschód od linii Migdal-Negba, te wojska które znalazły się w górach Chebronu i po zajęciu Bet Gubrin podążały w kierunku Jerozolimy. Wojska te odcięte zostały od swoich baz zaopatrzenia. Żydzi zaś otworzyli sobie drogę zaopatrzenia do wszystkich swoich punktów w Negewie.

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

W tyglu międzynarodowej polityki

Paweł Giniewski

Arabscy uchodźcy

Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała podczas ostatnich zebrań propozycje delegata brytyjskiego sir Aleksandra Cadogana, zmierzające do utworzenia międzynarodowego funduszu pomocy dla uciekinierów arabskich z Palestyny i do przyspieszenia ich powrotu na rejony, zajęte przez armię Izraela.

Państwa arabskie, jak sobie przypominamy, godziły się na ostatnie zawieszenie broni przy uwzględnieniu pewnych warunków, a zwłaszcza „powrotu uciekinierów arabskich do Palestyny". Jednocześnie Foreign Office rozpoczął kampanię prasową, aby poinformować opinię publiczną o nędznym, litości godnym losie tych nowych D. P. „liczniejszych i nieszczęśliwszych niż D. P. żydowscy w Europie". I hr. Bernadotte od wejścia w życie zawieszenia broni, dołożył wszystkich swych starań, aby rozwiązać sprawę uciekinierów, jakgdyby sprawa pokoju nie była najpilniejszą, jak gdyby problem palestyński sprowadził się nagle i wyłącznie do powrotu Arabów z Jaffy lub Galilei do swoich ognisk domowych. Czy rząd angielski i mediator z ONZ, zaniechawszy innych spraw, działają wyłącznie w chwalebnym celu humanitarnym? Czy tymczasowy rząd Izraela godny jest nagany za oświadczenie swoje, że na razie nie zgadza się na powrót uciekinierów i że los tych ostatnich będzie zdecydowany podczas pertraktacji pokojowych?

Rozpatrzenie faktów odkrywa interesujące sprzeczności i powikłania polityczne tej sprawy. Wielka Brytania i Liga Arabska starają się wyzyskać zawieszenie broni i wysuwając sprawę uciekinierów chcą po prostu wprowadzić piątą kolumnę do Izraela, na koszt ONZ i Żydów.

Masowe wywędrowanie Arabów z Palestyny rozpoczęło się przed 15-tym maja 1948 r. a osiągnęło swe najwyższe nasilenie w czerwcu i lipcu. W miarę jak obszary państwa Izrael zajmowane były przez armię żydowską, tysiące Arabów ewakuowało się z miast i wsi, które były położone na tych terenach. W miarę operacji wojskowych przeciwko najeźdźcom egipskim, transjordańskim, syryjskim i irackim prawie wszyscy Arabowie z Hajfy, Jaffy, Tyberiady, Safedu i Galilei Wschodniej porzucili swoje domostwa. Według źródeł angielskich 550.000 Arabów opuściło terytorium państwa Izrael, z nich 300.000 udało się po za granice Palestyny, a 250.000 — do arabskiej części Palestyny. Według źródeł żydowskich jest tylko 400.000 uciekinierów: 250.000 za granicą Palestyny i 150.000 w „trójkącie arabskim". Pozostałoby jednak 100.000 Arabów w państwie Izrael.

Nie jest niczyją intencją odrzucać lub pomniejszać bolesną stronę tej sprawy, jak również cierpienia, które ona pociągnęła dla tysięcy kobiet i dzieci, przeciw którym Żydzi walki nie prowadzą. Ten masowy exodus arabski nie był nigdzie sprowokowany przez Żydów. Żadne prawo, żaden przepis nie zmuszał Arabów. aby porzucali ziemię Izraela lub terytoria zajęte przez wojsko. Nigdzie wojsko Izraela nie wprowadzało systemu okupacyjnego, który mógłby wytłumaczyć fakt, że ludność cywilna wolała wygnanie niż władzę obcą. Żydzi wznowili wszędzie dla dobra Arabów zamieszkałych u nich instytucje publiczne zrujnowane przez władzę mandat. i położyli kres plądrowaniu „oswobodzicieli" syryjskich lub egipskich. Majątki Arabów — uciekinierów zostały oddane pod sumienną i uczciwą administrację. Prawdą jest, że wyjście Arabów posłużyło jako broń polityczna dla przywódców Ligi Arabskiej, którzy pod kłamliwym pretekstem „o okrucieństwach żydowskich" zachęcali ludność arabską do po... okręgów zajętych przez Żydów.

To wyjście Arabów było organizowane moralnie przez propagandę i technicznie przeprowadzone przez statki arabskie, które przybyły z Akro i z Haify aby załadować tysiące Arabów palestyńskich. Prowokując tę ucieczkę chciano przedstawić Żydów w opinii świata jako bezlitosnych zaborców. Chciano też usprawiedliwić wojnę. Armia egipska wysunęła jako cel swej interwencji w dniu 15 maja „zapewnienie powrotu uciekinierom arabskim „wygnanym przez terrorystów syjonistycznych".

Jednak uciekinierzy stali się brzemieniem zbyt ciężkim dla państw arabskich. Wojna przeciągnęła się dłużej niż przypuszczano. Trzeba było nieoczekiwanie żywić kilkaset tysięcy bezproduktywnych jednostek i zastępy młodzieży, która odmówiła zaciągnięcia się do armii arabskiej, przenosząc dolę uciekiniera nad dolę żołnierza. Ludzie ci nie okazywali żadnej chęci walki dla celów politycznych Ligi lub muftiego. Zresztą uciekinierów było więcej niż trzeba, aby uczynić z nich widowisko, obrazujące agresję syjonistyczną. Egipt, Transjordania „Syria, Liban i Irak starają się za wszelką cenę pozbyć ciążących im braci palestyńskich. I rzeczywiście uciekinierzy w przeważającej liczbie znajdują się w najskrajniejszym ubóstwie, wobec czego są ciężarem dla kraju, który ich przyjął. Ludność miejscowa wbrew solidarności arabskiej, jest niezadowolona z tych tłumów, które zamieszkały w ich miastach i wsiach i oskarża je o spowodowanie wzrostu cen na mieszkania, żywność i transport. Z drugiej strony w skutek bezrobocia, panującego w krajach arabskich, nie można znaleźć dla nich pracy. Wreszcie Egipt jest przeludniony. Liban patrzy niechętnie na ilościowe zwiększenie się ludności muzułmańskiej.

Ulokowanie zaś tych mas ludności w Palestynie obciążyłoby jednocześnie wojenną gospodarkę arabską, obciążyłoby gospodarkę żydowską i wprowadziłoby do nieprzyjaciół konia trojańskiego.

Zainteresowanie Wielkiej Brytanii i hr. Bernadotte'a uciekinierami arabskimi nabiera specjalnego aspektu. Wielka Brytania nie okazywała nigdy podobnie wielkiego współczucia względem tysięcy Żydów, którzyby oddawna osiedlili się w Palestynie, gdyby Biała Księga nie przeszkodziła temu. Jeszcze raz Anglia zastosowała w swym postępowaniu dwie różne miary.

Oczywiście Rada Bezpieczeństwa odmówiła stworzenia funduszu pomocy międzynarodowej, ale hr. Bernadotte oświadczył, że skieruje swój apel do całego świata, aby dopomógł uciekinierom arabskim.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że Wielka Brytania zaproponowała pomoc w formie 100.000 funtów na fundusz międzynarodowy mogący służyć chociażby na zakup materiału sanitarnego pochodzącego ze składów armii brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, dochodzi się do dziwnej konkluzji, że Wielka Brytania pragnie zlikwidować na koszt ONZ skutki polityki Ligi Arabskiej ,która przegrała swą grę dzięki bohaterstwu żydowskiemu.

Narody Zjednoczone miałyby podzielić pomoc brytyjską dla Egiptu, Syrii i Iraku.

Odpowiedź żydowska na ten manewr była prosta. Jakiekolwiek istniałyby względy humanitarne, rząd Izraela narazie odmawia przyjęcia uciekinierów arabskich, gdyż w ten sposób, rozejm, który nie powinien przynieść korzyści żadnemu z dwóch przeciwników, służyłby polepszeniu pozycji agresorów. (Wyjątek uczyniony został jedynie dla kobiet, któreby chciały powrócić do swych mężów, pozostałych na ziemi Izraela).

Minister Szertok oświadczył Radzie Bezpieczeństwa i poinformował hr. Bernadotte, że tymczasowy rząd Izraela sprzeciwia się powrotowi uciekinierów arabskich, dopóki nie nastąpi pokój i zaproponował państwom arabskim niezwłoczne rozpoczęcie pertraktacji pokojowych.

Izrael odmawia wprowadzenia piątej kolumny do swego organizmu państwowego i nie zgadza się na odciążenie państw arabskich z obowiązku wyżywienia swych 350.000 braci, którzy stali się dla nich nagle zbyteczni. Państwa arabskie sprowadziły wojnę, najazd i wygnanie 350.000 Arabów palestyńskich i powinny ponieść za to konsekwencje. One to uczyniły z wygnania ludności, usposobionej w większości swej pokojowo, narzędzie walki przeciw Izraelowi pod przykrywką prawa i sprawiedliwości.

Izrael odmawia.

Prawdopodobnie hr. Bernadotte rozpocznie nowe starania, prawdopodobnie będziemy jeszcze czytali wymowne artykuły o niedoli ludności arabskiej, skazanej na wygnanie, głód i nędzę. , Ale za tę tragedię państwo Izrael nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Odpowiedzialność ta spada na przywódców Ligi Arabskiej i na Wielką Brytanię, która ośmieliła i podtrzymała ich przestępczą agresję.

Jedynym rozwiązaniem bolesnego problemu wysiedlonych Arabów jest szybka decyzja pokojowa, w której będzie miejsce na rozwiązanie tego problemu. Sprawa uciekinierów arabskich nie może być rozpatrywana jako oddzielny problem. Powstała z wojny, tworzy ona jeden z elementów całego problemu palestyńskiego i może być rozstrzygnięta wyłącznie w ramach rozwiązania ogólnego

»«

P. S. Po odrzuceniu przez Radę Bezpieczeństwa propozycji brytyjskiej stworzenie międzynarodowego funduszu pomocy na rzecz uciekinierów arabskich, Wielka Brytania postanowiła zaofiarować bezpośrednio uciekinierom arabskim w Transjordanii sumę 100 000 funtów.

KONKURENCI, KTÓRZY POTRAFIĄ SIĘ POROZUMIEĆ

Prasa radziecka poświęca wiele miejsca wszechstronnemu naświetleniu problemów Bliskiego Wschodu.

Poniższy artykuł OSIPOWA pozwala na wytworzenie sobie właściwego nieretuszowanego obrazu gry politycznej, jaką prowadzą w sprawie Palestyny Anglosasi. Obnaża istotne przyczyny t. zw. „konfliktu palestyńskiego", warto więc by zapoznali się z nim nasi Czytelnicy.

Swego czasu wielką sensację w świecie arabskim wywołał przyjazd do Mekki europejczyka. Przybysz miał ognisto rudą brodę, ubrany był w arabski burnus i wysoki turban. Do tej pory jeszcze ani jeden cudzoziemiec nie osiedlił się w pobliżu grobowca Mahometa.

Ale zdziwienie miejscowych władz i mieszkańców Mekki spotęgowało się jeszcze, gdy tajemniczy gość okazał się posiadaczem dokumentów, wystawionych na nazwisko mahometanina El-Chadż Abdallacha Fibi-beja, kupca i uczonego ,który przybył do „świętego miejsca" w celach religijnych.

UCZONY KUPIEC

Wkrótce jednak pielgrzymi przybyli tu z Ammanu, poznali w „rudej brodzie' najczystszej krwi Anglika Johna Philbi. Wyszło na jaw, że jest to były doradca transjordańskiego emira Abdulli i jeden z założycieli tego państwa, który przeszedł na mahometanizm z pełną świadomością i z... instrukcjami oddziału Inteligence Service dla spraw Bliskiego Wschodu.

Ale w tym czasie „uczony kupiec", podążał już do Dżiddy (port na Morzu Czerwonym) do letniej rezydencji króla Saudiarabii, władcy „imperium naftowego" i najpotężniejszego feodała na półwyspie arabskim — Ibn-Sauda Widocznie jawny flirt Ibn-Sauda z amerykańskimi towarzystwami naftowymi zaniepokoił ministrów i przemysłowców naftowych w Londynie.

Pospieszny więc chrzest Johna Philbi i mianowanie go „osobistym doradcą" króla Ibn-Sauda były cząstką sprytnie przez Anglików obmyślonego planu.

Po pierwsze — obecność przy królewskiej osobie doradcy mahometanina nie stała w sprzeczności z religijnymi uczuciami króla i jego poddanych; **po drugie** — John Philbi był człowiekiem, któremu można było powierzyć przeciwstawienie się zuchwałym zapędom amerykańskich konkurentów, którzy otwarcie głosili, że „nie zniosą, by arabska nafta należała do angielskich monopoli"; **po trzecie** — Philbi był najbardziej doświadczonym agentem brytyjskim i słusznie zasłużył sobie na opinię „specjalisty" w walkach z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi. A to było specjalnie ważne w naftowych rejonach Półwyspu Arabskiego, gdzie wrzenie nieludzko wyzyskiwanych robotników-Arabów zagrażało interesom trustów naftowych.

Zdawałoby się więc. że John Philbi mocno zasiadł w siodle przy dworze Ibn-Sauda, gdyby nie...

AMATOR — ORIENTALISTA

W zimowej stolicy Ibn-Sauda — Ed-Rjadzie wylądował samolot amerykański, z którego na rozpaloną słońcem ziemię wysiadł mały rumiany człowieczek, również w arabskim burnusie i również w turbanie.

Był to amerykański agent Wiliam Eddi, pomocnik Marshalla. Człowiek ten później stał się jedną z głównych figur w „Aramco" — „arabsko-amerykańskim towarzystwie naftowym", które było najgroźniejszym konkurentem angielskich magnatów naftowych na Środkowym Wschodzie.

Wiliam Eddi, pułkownik marynarki, niedawno jeszcze stał na czele szpiegowskiego centrum USA w Tangerze, później zaś został mianowany naczelnikiem oddziału wywiadu politycznego przy Departamencie Stanu. Sam siebie nazywał „amatorem-orientalistą".

Spotkanie dwóch wybitnych wywiadowców: Philbi i Eddi w Saudiarabii nie było oczywiście dziełem ślepego przypadku. W grę tu wchodziły rozgrywki między dwoma państwami — USA i Anglią. Rozgrywki te na terenie tego bogatego w naftę kraju przybrały formę swego rodzaju pojedynku między Philbi i Eddi.

Podczas gdy „mahometanin" angielskiego pochodzenia wędrował po pustyni Roba-el-Chali oraz po podległych księstwach, werbując wśród miejscowych plemion ludzi potrzebnych mu do intryg i prowokacji kolonialnych, amerykański „amator-orientalista" energicznie agitował króla Ibn-Sauda, żądając od niego nieograniczonych praw na koncesje naftowe dla Stanów Zjednoczonych w zamian za co obiecywał zamienić pustynny półwysep w „rajskie ogrody XX wieku".

Czas upływał. Na piaszczystych wydmach Roba-El-Chali rósł las wież naftowych. Przedstawiciele „Armaco" wywozili z Saudiarabii 12 milionów ton ropy naftowej rocznie. Bite zaś w Waszyngtonie nowiutkie, srebrne riały z portretem Ibn-Sauda podbiły ostatecznie serca władcy naftowego półwyspu, który udawał, że nie widzi jak w „rajskich ogrodach" kampanii naftowych giną z głodu, chorób i katorżnej pracy tysiące jego wiernych poddanych — Arabów. Wiliam Eddi zacierał ręce z zadowolenia.

EDDI I PHILBI POROZUMIELI SIĘ

— Środkowy Wschód przestał być rezerwatem Anglii — mówił do zmieszanego obrotem rzeczy Johna Philbi. 33 lata temu wasz Lawrance odkrył w państwie Ibn-Sauda naftę, teraz my odkryliśmy przed monarchą dolary.

Philbi zamyślił się. Takich przeciwników nie miał dotychczas. Francuzi, przeciwko którym występował w Syrii i Libanie, byli bardziej ustępliwi. A zresztą — pomyślał — jeżeli pan Attlee wlecze się za mister Trumanem, a pan Bevin za mister Marshallem, to czemużby on, John Philbi, nie miał pójść za pułkownikiem Eddi...

— Przypuśćmy, że w obecnym stanie pan ma przewagę, mister Eddi — oświadczył swemu przeciwnikowi. — Czy jednak liczy się pan należycie z tym, że grupa Arabów z Transjordanii lub Iraku, wsiadłszy na swoje „okręty pustyni", może przy pomocy niewielkiej porcji dynamitu poważnie uszkodzić przewody i wieże naftowe „Armaco"?

Mister Eddi przyjął do wiadomości tę nader przejrzystą aluzję i to niewątpliwie „pogodziło" go z Philbi. Ale jeszcze silniej połączył dwóch konkurujących agentów wzrost wrzenia narodowo-wyzwoleńczego w krajach arabskich.

Teraz jako „serdeczni przyjaciele" pracują zgodnie: Philbi werbuje arabskich „ochotników" do walki w Palestynie i inspiruje władcę Saudiarabii do walk z ruchem narodowo-wyzwoleńczym na Bliskim Wschodzie, a Eddi energicznie atakuje Waszyngton, gdzie obecnie przebywa jako przedstawiciel „Aramaco" domagając się, by USA poparły Anglię w sprawie palestyńskiej i jak najprędzej zastosowały „doktrynę Trumana" do krajów arabskich.

Amerykańska gra

NOWY JORK. Bank Importowo-Eksportowy odrzucił wniosek Izraela o udzielenie pożyczki na odbudowę kraju, podając jako motyw odmowy „niepewne warunki polityczne" w Izraelu.

„New York Post" uważa jednak odmowę tę za chwilową, na dowód czego przytacza, że przywódcy demokratyczni Nowego Jorku otrzymali zapewnienie Białego Domu, że USA wkrótce uzna de jure Izrael i udzieli mu pożyczki.

Z ŻYCIA „HANOAR HACIJONI-AKIBA“

Pamięci Milka Schiffa

Wstąpił do gniazda Hanoar Hacijoni w Tarnowie stosunkowo późno, kiedy już był znany w świecie sportowym jako „Gutek“, mistrz ping-pongowy. Pseudonim wybrał z tej prostej przyczyny, że jako uczeń gimnazjalny nie mógł należeć oficjalnie do syjonistycznego klubu sportowego „Samson“ — a nazwisko jego w tym czasie ukazywało się już dość często w rubrykach sportowych polskiej prasy. Osiągnął z czasem w tej dziedzinie znaczne sukcesy. Pięć razy w ciągu sześciu lat zdobył w ogólnopolskich zawodach tytuł mistrza Polski w ping-pongu. W reprezentacji Polski brał udział w międzynarodowych zawodach ping-pongowych w Baden (w Austrii) i w Londynie. Rokował też wielkie nadzieje w tenisie. Dwukrotnie w latach 1937 i 1938 zdobył przechodni puchar prezydenta miasta Krakowa Kaplińskiego — w zawodach tenisowych o mistrzostwo województwa krakowskiego. Spodziewano się, że zdobędzie go po raz trzeci.

Do organizacji wstąpił mając lat szesnaście. Nie przypadek sprowadził go do organizacji. Drogę tę wybrał świadomie — był też jednym z najbardziej oddanych i najlepszych członków gniazda.

Dla mnie osobiście charakter i zachowanie Milka — kiedy go poznałem bliżej — były niespodzianką. Przypuszczałem, że ten nieprzeciętnie ładny chłopiec, znany i popularny w kołach młodzieży sportowej, zwycięzca w wielu zawodach — może być zarozumiały, czy zadowolony z siebie. Milek natomiast był niezwykle skromny, niezepsuty — jak można się było obawiać — częstym przebywaniem w towarzystwie znacznie starszych kolegów z klubu sportowego, nie było w nim ani cienia zarozumiałości. Przeciwnie, raczej wyczuwało się w nim stałe niezadowolenie z siebie. Miał wielkie aspiracje intelektualne. W gimnazjum był świetnym uczniem, już wtedy poznawał języki, bardzo żywy udział brał w pracy kulturalnej gniazda, bardzo dużo czytał.

Po pobycie na kolonii instruktorskiej — został kierownikiem „kwucy“, następnie „gdudu“ i „szichwy“. Często spełniał kilka funkcji równocześnie. Był nieznużony. Nie odmawiał nigdy, gdy nakładano na niego nowy obowiązek i wywiązywał się z niego zawsze sumiennie.

Był dziwnie — szczególnie jak na sportowca — wrażliwy. Pociągała go literatura naukowa i beletrystyka, filozofia i poezja. Był jednym z tych, dzięki którym udało się nam w owym czasie wytworzyć w gnieździe naszym atmosferę intensywnego życia kulturalnego.

Wybuchła wojna. Zgubiliśmy się w jeden z upalnych wrześniowych dni na drogach wiodących na wschód. Później dochodziły do mnie już tylko niejasne wiadomości. Słyszałem, że pojechał do Japonii — a stamtąd dalej.

Gdy wróciłem po wojnie do Polski, dowiedziałem się , że jest w Erec. Nawiązaliśmy kontakt. W roku 1947 na międzynarodowe zawody ping-pongowe przyjechał do Paryża, i wreszcie zjawił się też u nas. W Warszawie urządziliśmy mały zjazd „niedobitków“ naszej grupy. I tu spotkałem znów Milka po 8-miu latach i dowiedziałem się o jego losach.

Losy te były naprawdę niezwykłe. Po krótkim pobycie w Japonii zawędrował okrężną drogą aż do Afryki Południowej. Stąd po kilkumiesięcznym pobycie — pojechał do Egiptu i wreszcie przybył do Erec. Przy pierwszej okazji zaciągnął się ochotniczo do oddziałów palestyńskich armii angielskiej — później znalazł się w Brygadzie na froncie włoskim — gdzie zdobył rangę oficera. Po skończeniu wojny wrócił do Erec.

Spotkaliśmy się w Warszawie. Dla Milka spotkanie z przyjaciółmi, których tak dawno nie widział, było silnym przeżyciem. W jego długich wędrówkach po świecie najbardziej dokuczała mu samotność, bo nie łatwo dobierał sobie nowych przyjaciół. Był pod świeżym wrażeniem pobytu w Paryżu i Pradze czeskiej. Nic też dziwnego, że to wszystko razem złożyło się na dziwne podniecenie, które go ogarnęło. W ciągu dwóch dni naszego „zjazdu“ — w którym uczestniczyło pięć osób — Milek mówił więcej, niż wszyscy pozostali razem. I miał co opowiadać. W ciągu niewielu lat krótkiego życia widział i przeżył więcej niż potrzeba na wypełnienie długiego, przeciętnego życia. Był wrażliwy, chłonął wrażenia niezwykle intensywnie, nic też dziwnego, że w umyśle jego roiło się od obrazów, przeżyć, skojarzeń. Zadziwił nas jednak nie tylko bogactwem wspomnień, ale i myśli oryginalnych, ciekawych, wnikliwych.

Zawsze zdolny do języków stał się w ciągu długiej wędrówki i dzięki usilnej pracy — poliglotą — jak na nasze skromne pojęcia.

Władał biegle w słowie i piśmie hebrajskim, polskim, angielskim, francuskim, włoskim, niemieckim, mówił nieźle po żydowsku i czesku. Znał pieśni w wszystkich tych językach.

Rozmawialiśmy po polsku, ale kiedy rozmowa przechodziła na tematy palestyńskie — mimowoli przechodził na hebrajski. Nie mógłby zresztą inaczej opowiedzieć anegdot i dowcipów z życia Jiszuwu, których nam nie szczędził.

Ostatnią kolację zjedliśmy w restauracji. Po kilku uwagach o celowości niektórych francuskich powiedzeń i po — trochę filozoficznej — rozmowie o sensie życia — Milek wśród żartów napisał nam na serwetkach papierowych: Życie, c'est la vie 11.12.47 r. Milek. Jaki wyraz mają te słowa, gdy patrzę na tę dziwną — trochę egzaltowaną, trochę młodzieńczo-romantyczną karteczkę, pisaną dobrze znanym charakterem pisma — dziś, kiedy Milek nie żyje!

Ostatnią wiadomość o nim mieliśmy z Negewu. Był w jednostce Hagany oficerem.

Jak grom poraziła nas wiadomość, że Milek odszedł od nas. Rozstał się dobrowolnie z życiem, nic więcej nie wiemy.

Kiedyś, wiele lat temu, gdy w felietonie pisanym w organie naszego ruchu „Hanoar“ wiele miejsca poświęciłem Milkowi — żartował on: nasz Ejcz (tak mnie najczęściej nazywał) jeszcze kiedyś nas opisze w powieści. Śmieliśmy się. Nie przypuszczałem nigdy, że jednak wypadnie mi o Milku pisać. Tym bardziej przez myśl mi przejść nie mogło, że będę pisał o Milku wspomnienie POŚMIERTNE.

Gdy oswoiłem się z wiadomością o jego śmierci na tyle, że mogłem zacząć myśleć o niej jako o fakcie, który się naprawdę wydarzył — narzuciło mi się zdanie z „Trzech przemówień o żydostwie“, które kiedyś tak chętnie razem czytaliśmy. W pewnych warunkach — powiada Martin Buber — przestajemy odnosić się do Żydów, jedynie jako do braci i sióstr. Niejeden z nas odczuwa: ci ludzie, to część mojej istoty.

Gdy myślę o śmierci Milka nie mogę się oprzeć tym słowom: wyrwana została część mojej istoty.

EJCZ.

Z RUCHU ŚWIATOWEGO

Ruch nasz w Argentynie coraz żywiej włącza się w proces odbudowy państwa żydowskiego. Cały szereg ośrodków produktywizacji przygotowuje młodzież „Hanoaru“ argentyńskiego do jej zadań w Erec.

Otrzymaliśmy pozdrowienie od argentyńskiego kibucu rolnego „Hanoar Hacijoni“ im. **Nachmana Gezanga** (wybitny syjonista argentyński), przygotowującego się w najbliższym czasie do aliji.

List z Francji

CHAZAK TOWARZYSZE!

Nie wiemy czy wiele słyszeliście o naszym „Domu Dziecka“, pochodzącym z Polski. Mieszkamy niedaleko Lyonu w wiosce Villette d'Anthon. Dom nasz to zameczek z wieżyczkami, budowany w stylu zamków średniowiecznych. Dzieci jest około 100. Dzielimy się na 3 grupy: najstarsza „Maapilim“, „Jarden“ i „Nicanim“.

Mamy 6 klas. Aż dotąd trwała nauka, a teraz mamy wakacje. Nie mamy możliwości jechać w tym roku na kolonie letnie, wobec tego staramy się urozmaicić sobie bezczynność zabawami i czytaniem. Niestety książek mamy mało, szczególnie polskich, a po hebrajsku nie rozumiemy jeszcze dobrze. Toteż mamy wielką prośbę do Was. Prosimy Was i wszystkich Ogólnych Syjonistów w Polsce o przysłanie nam książek. Będziemy Wam bardzo wdzięczni.

Dziękujemy także za „Opinię“, którą czytamy z przyjemnością.

„DOM DZIECKA“
w Villette d'Anthon
im Dr. J. Goldsztajna

Na kolonii instruktorskiej „Hanoar Hacijoni — Akiba“

Spośród dni i wieczorów kolonijnych utkwiły mi w pamięci szczególnie dwa wieczory, różne od innych, piękniejsze, bogatsze w treść:

Pierwszy to sąd literacki nad bohaterką sztuki scenicznej w pięciu aktach — pióra Chany Senesz. Ze sztuką samą zapoznaliśmy się podczas wieczorynki w czasie Oneg Szabat. Bez dekoracji i bez charakteryzacji odtworzyliśmy obrazy z życia kibucu w Erec, a mimo, że nie mieliśmy żadnych akcesoriów teatralnych — uczesnicy kolonii z zapartym tchem śledzili rozwój akcji, w naprężeniu oczekując rozwiązania dramatu.

A nazajutrz odbył się sąd. Prokurator wniósł oskarżenie przeciw Jehudit Szteru, bohaterce dramatu — o to, że wbrew uchwale ogólnego zebrania kibucu — postanowiła pojechać do Tel-Awiwu na kształcenie się w nauce gry na skrzypcach. Sprawa jest prosta. Młoda chaluca Jehudit porzuciła zamożny, mieszczański dom, nie zważając na drwiny i niezrozumienie ze strony krewnych i znajomych — i wyjechała do Erec, gdzie wstąpiła do kibucu. Porzuciła balast przeszłości i tylko jedną rzecz zabrała z sobą — skrzypce. I tu zalążek dramatu Jehudit. Dobra chaluca, pracowita i lubiana członkini kibucu, nie mogła zrezygnować z tego co było wyrazem jej duszy — ze skrzypiec. Kiedy jej podsunięto możliwość kształcenia się w Tel-Awiwie, postawiła sprawę przed ogólnym zebraniem. Argumenty, które padały na „asejfa klalit“ — za i przeciw, znalazły swe echo na sądzie literackim. Już od południa niecierpliwi oskarżyciele i obrońcy ścierali się w boju mimo, że sąd miał się zacząć dopiero wieczorem. Przy blasku świec (dla łatwiejszego czytania aktów sprawy) otworzył sesję sądu Karol z gniazda Łódzkiego. Oskarżali z zacięciem Izio z Jeleniej Góry i Stella z Łodzi, broniła Wisia z Krakowa, z przejęciem i uczuciowo i Felek z Wrocławia — roztropnie i bogato argumentując.

Jak wytrawni prawnicy, zarzucali przedstawiciele obydwu stron świadków pytaniami, z których każde było argumentem. Potem nastąpiło jednak coś sprzecznego z regulaminem normalnego sądu. Dopuszczono do głosu „publiczność“. „Awejra goreret awejra“. Przełamano także regulamin kolonijny — bo dyskusja, gorąca i namiętna, toczyła się do pierwszej w nocy. Uczestnicy kolonii nie chcieli zrezygnować z prawa zabrania głosu w sprawie, która jest dla nich ważna i istotna. Sąd nazywa się literackim, ale sprawy poruszane dotyczą nie literatury, lecz życia: Kto ponosi winę za błąd Jehudit — ona sama czy też zebranie ogólne, które większością głosów odrzuciło jej prośbę o zwolnienie na rok. Czy cofnięcie decyzji wystąpienia w ostatniej chwili — kiedy już walizki były zapakowane (i kiedy kurtyna miała już zapaść) — przekreśla winę Jehudit czy nie?

Wyrok odczytano wśród absolutnej ciszy zebranych. Podkreślić trzeba, że kierownictwo kolonii nie miało żadnego wpływu na decyzję trybunału. Sąd uznał Jehudit za winną — mimo, że nie wydał wyroku potępienia. Tak skończył się jeden z najburzliwszych i najciekawszych wieczorów na kolonii.

Nadszedł dzień zamknięcia kolonii. Wieczorem zebrali się uczestnicy kolonii — zgodnie z naszą tradycją — dokoła dużego „Magejn Dawid“ z płonących świec. Zapatrzeni w ten płonący — płomienny symbol, w pełnym milczeniu słuchają opowiadania Jessyki, ilustrowanego rzewnym tonem skrzypiec. Zaduma i powaga panują, gdy kierownik kolonii Hesio wraca pamięcią do czasów niedawnych i tragicznych, do czasów, których nie wolno i nie można zapomnieć i z których musi się wyciągnąć wnioski. Pieśni, które się śpiewa są ciche jak smutek, poważne jak milcząca przysięga.

Ale od przeszłości trzeba wrócić do teraźniejszości. Przechodzimy do ogniska, gdzie Don mówi o zmaganiach narodu naszego o niepodległość i własne państwo. Wysoko strzelają płomienie ogniska, jasne jak nadzieja na przyszłość na własnej ziemi.

Przechodzimy do życia kolonijnego. Przesuwa się cały miesiąc kolonijny, wrócony do życia dźwiękami skrzypiec Joska i trąbki Griszy. Oto melodie, które dawały rytm naszemu życiu na kolonii.

Nasze autorki kolonijne odczytują swe wiersze pożegnalne, poczym wykorzystujemy chwilę przed raportem, by zatańczyć horę. Gdzież lepiej tańczy się horę niż dokoła ogniska, kiedy tańczą w olbrzymich kołach wszyscy, gdy nikt nie stoi na uboczu. „Hajo hajo bachurim sznaim, Mosze we Efraim“ — skanduje Cwi — a do słów tych, które z tej kolonii wyniesiemy — tańczy się lepiej niż w rytm niejednej pieśni.

Ale gwizd oboźnego przerywa horę i oto już stają karne szeregi do raportu. Kierownik kolonii podsumowuje wynik kolonii, poczym żegna wyjeżdżający wkrótce garin kibucowy i Jessykę.

Garinowi wręcza się sztandar, przekazany przez poprzednią kolonię Cofim, z podpisem wszystkich uczestników kolonii instruktorskiej. „Oddajcie sztandar ten w naszym Sekretariacie Światowym w Erec — mówi Hesio — „powiedźcie, że nie jest on wyprasowany ani piękny, przeciwnie jest zniszczony i podarty, bo miesiąc wisiał na maszcie w czasie burz i deszczów. Powiedzcie, że strzegliśmy go w dzień i w nocy, bo był dla nas symbolem kolonii, symbolem ruchu!“.

Po raz ostatni gra trąbka przy opuszczeniu sztandaru kolonii instruktorskiej. Wulek rzuca oboźnemu rozkaz spalenia sztandaru. Za chwilę płonący sztandar wznosi się na maszcie. Dopala się sztandar, jak dopalił się ostatni wieczór kolonijny. Strażnicy opuszczają ogołocony maszt i wracają do szeregu. „Moszewet mynahalim nigmra“.

URI.

W głębokim smutku pogrążeni, zawiadamiamy o bolesnej stracie, jaką poniósł Światowy Ruch „Hanoar Hacijoni“.

W obronie kibucu Nicanim, padli na polu walki towarzysze:

ALEKSANDER HERSZKOPF
MEIR ENTIN
JAKOW TRIF
MOSZE RAWAK

Długoletni i zasłużeni towarzysze Ruchu naszego.

Cześć ich pamięci!

KOMENDA NACZELNA
„HANOAR HACIJONI — AKIBA“ w POLSCE

Nasze dzieci przybyły już do Erec

Następujące dzieci z naszych „Domów Dziecka“ w Polsce, które w sierpniu opuściły Francję, przybyły do Erec, gdzie umieszczone zostały w zakładzie wychowawczym w Nahalal.

Korespondencję dla dzieci mogą zainteresowani kierować na adres: **Komenda Światowa „Hanoar Hacijoni“ Tel-Aviv, P.O.B. 1935 dla „Domu Dziecka“.**

1. **Anhiziger Jakow**
2. **Anhiziger Sonia**
3. **Balson Icchak**
4. **Bunimowicz Sara**
5. **Fajngold Ajzyk**
6. **Frojnd Blima**
7. **Frojnd Majer**
8. **Gelbart Szmuel**
9. **Ghidale Jakub**
10. **Griner Hersz**
11. **Hajblum Jehudit**
12. **Hajblum Bracha**
13. **Hajblum Lea**
14. **Kagan Golda**
15. **Lapińska Rywka**
16. **Libster Mosze**
17. **Litmanowicz Frania**
18. **Lubaszewska Rachel**
19. **Lubaszewski Dow**
20. **Margules Blanka**
21. **Mirmowicz Jakub**
22. **Nagel Grisza**
23. **Oliwik Malka**
24. **Ruff Piotr**
25. **Schon Chaja**
26. **Szlejn Sara**
27. **Sztern Aliza**
28. **Sztreger Jakub**
29. **Szwalb Mosze**
30. **Wajnberg Cyla**
31. **Wasserlauf Josef**
32. **Wasserlauf Mendel**
33. **Wasserlauf Jaffa**
34. **Ferstman Bela**
35. **Klank Mila**
36. **Frochcwajg Szymon.**

Z CAŁEJ POLSKI

Od Jaffy do Nazaret

(Dokończenie ze str. 5-ej)

W nocy z 13 na 14 lipca wtargnęła w sam środek Aszdod grupa „Szualej Szimszon'' komandy specjalne Palmach działające na zapleczu wroga. Żołnierze żydowscy wysadzili w powietrze dom w którym mieścił się sztab egipski oraz zniszczyli całą artylerię nieprzyjacielską. Poraz pierwszy w swojej historii brytyjska rozgłośnia na Bl. Wschód znajdująca się na Cyprze nadała audycję wyśmiewającą porażkę Egipcjan i poraz pierwszy zapowiedziała arabskim słuchaczom że nie mogą liczyć na zwycięstwo. W dniu 15 maja powtórzyła to poraz drugi.

Walki ogarnęły front środkowy. W sobotę dnia 10 lipca żydowskie czołówki pancerne przeszły przez Jehudiję i zaatakowały Ludd i Wilhelmę. Dywizjony czołgów wspomagane ogniem ciężkiej artylerii i samolotami bliskiego wsparcia, zajęły najnowocześniejsze i najlepiej na Bl. Wschód wyposażone lotnisko w Ludd. Po zdobyciu Ludd i Wilhelmy oraz węzła drogowego Kula który łączy Kalkije i Ludd z Ramleh żydowskie siły pancerne wkroczyły do Ramleh. Poczem walki przeniosły się pod Beth Naballa gdzie miały szczególnie zacięty charakter. W dniu 13 lipca padło Bet Naballa oraz Żydzi zajęli Ras al Ain miejscowość w której mieszczą się zakłady zaopatrujące w wodę miasto Jerozolimę. Miejscowość ta już raz była zajęta przez Żydów, została jednak przez Irakczyków odbita. Zakłady wodne zastano prawie nienaruszone. Rozpoczęła się bitwa pod Latrun.

W Jerozolimie ciężkie działa żydowskie przemówiły po raz pierwszy. Ogień ich skierował się na stare miasto w kierunku skupień artylerii Legionu.- Oddziały żydowskie wszczęły też działania w rejonie Jerozolimy i zająwszy miejscowość Malacha zacisnęły pierścień wokół Ain Karem. Dawid Szaltiel dowódca okręgu Jerozolimy rozpoczął przygotowania do ataku na stare miasto.

Tymczasem od północy znów się pojawiła armia Fawzi Kaukadzi. Korzystając z zaciętych walk które toczyła grupa północna z Syryjczykami na przyczółku Miszmar Hajardejn udało się Kaukadziemu zająć cały środkowy Galil. Bitwa z wojskami Kaukadziego rozegrała się pod Sedjerą. Oddziały żydowskie wspomagane lotnictwem zadały Arabom klęskę zająwszy Shefa Amr o 20 klm. od Nazaretu. W dniu 15 lipca padło Nazaret. Tej samej nocy rozpoczęli Żydzi bój o stare miasto Jerozolimę. Żydowskie oddziały szturmowe wtargnęły przez bramę sjońską do starego miasta, zdobyły też Bramę Nową. Artyleria wszystkich kalibrów torowała drogę nacierającym.

Było to w piątek w nocy. W sobotę o godz. 5 nad ranem według czasu naszego nakazane zostało zawieszenie broni. W całym kraju miało obowiązywać od jutra godziny 7 wieczór. Lecz na widowni znów ukazał się hrabia Bernadotte. Latający apostoł pokoju postanowił nie dopuścić do zajęcia Jerozolimy przez Żydów. Wszak w planach jego zleceniodawców przyrzeczona została stolica królów izraelskich władcy 300.000 Beduinów „królowi-kukle'' Abdalli Walki toczyły się jeszcze dni kilka.

Tym razem działania bojowe trwały tylko dziesięć dni. Anglosasom spieszyło się bardziej niż za pierwszym razem. Osaczona ze wszystkich stron i znajdująca się na stopie wojennej od pierwszej chwili swego istnienia republika hebrajska nie tylko odrzuciła plan Morrisona w wydaniu Bernadotte ale na przekór imperialistom i nafciarzom anglo-amerykańskim zaatakowana po raz wtóry biła po łbie armie sześciu państw arabskich. Żydzi nie próżnowali w czasie zawieszenia broni. Gdy przyszło po raz wtóry chwycić za broń wojsko hebrajskie stanęło na wysokości zadania. Nie były to już siły Hagany dopiero co wyszłej z podziemia lecz armia zaprawiona w bojach z wrogiem o przewadze technicznej i dowództwie anglo-niemieckim. Armia zmotoryzowana wyposażona w broń pancerną, składającą się z szybkich o wielkiej sile ognia jednostkach ze wszystkimi broniami towarzyszącymi tj. artylerią ciężką i przeciwlotniczą, bateriami przeciwpancernymi, lotnictwem bojowym i najcięższymi bombowcami (latające twierdze amerykańskie) pułkami łączności, radiotelegrafistów, saperów poszukiwaczy min, oddziałami inżynieryjnymi i służbą sanitarno-lekarską.

Armia ta bije się nie tylko o prawo Żydów do samookreślenia swego bytu w swoim kraju ale i przeciw barbarzyńskiemu feudalizmowi i niewoli w jakiej żyją ludy arabskie na Bliskim Wschodzie. Biją się przeciw systemowi na którym opiera się jarzmo imperialistyczne jakim spętane są ludy arabskie.

Dlatego wojna żydowska ma sojuszników na całym świecie. Dlatego orędownikiem Jej jest potężny Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej. Wszystkie ludy ujarzmione i uciskane. Wszystkie siły postępu i pokoju na świecie. Front nasz bowiem jest częścią składową wojny, jaką na całym świecie toczą siły postępu i wolności z siłami reakcji i ucisku.

Dawid Ruer

Okręgowa Konferencja KKL we Wrocławiu

W niedzielę dnia 5 września rb. odbyła się we Wrocławiu druga konferencja KKL na Dolnym Śląsku, w której uczestniczyli delegaci ponad 20-tu miast. Z ramienia Centralnego Biura obecni byli dyr. **Arzi-Cederbaum** i sekretarz gen. **J. Goldstajn.**

Otwarcia Konferencji dokonał przewodn. KKL-u we Wrocławiu tow. **Nussenbaum.** Na wstępie powitał delegatów i gości poczym omówił cele i zadania Konferencji. W gorących słowach wspomina o naszej bohaterskiej armii „Cwa Hagana Leisrael", a gdy wspomina poległych w wyzwoleńczej walce o wolność Izraela, zebrani w liczbie ponad 1000 osób wstają, by chwilą ciszy uczcić poległych bohaterów.

Głos dla referatu zostaje udzielony tow. Arzi-Cederbaumowi, który wygłosił treściwy referat pt. „Izrael w walce i odbudowie" Referent podkreśla trzy zasadnicze momenty w naszej obecnej walce: terytorium, władza polityczna i imigracja. Wykazuje strategiczne i praktyczne znaczenie Negewu jako rezerwy dla skolonizowania imigrantów żydowskich, przybywających do kraju.

Po referacie został wyświetlony film z życia palestyńskiego „Wielka Obienica".

Dalszy ciąg Konferencji odbył się w sali klubu sportowego „Gwiazda". Delegaci poszczególnych miast składali sprawozdania z działalności swych komisji: Legnica tow. Szarf, Dzierżoniów tow. Winograd, Kłodzko tow. Miller, Wałbrzych tow. Miller, Żary tow. Puterfas, Ziębice tow. Batinko, Świdnica tow. Sztrenger, Bielawa tow. Mor, Bolków tow. Rozenbojm, Sokołowsko tow. Szuster, Jelenia Góra tow. Merzel, Ludwikowo tow. Trumpir, Sobięcin tow. Frisztyk, Biały Kamień tow. Herszaft, Mieroszów tow. Winokur, Chojnów tow. Lebenbojm.

Następnie gen. sekretarz KKL-u tow. Goldsztajn omawia w ogólnych zarysach prace poszczególnych komisji i daje szereg praktycznych wskazówek w pracy na przyszłość.

Referat o aktualnych zadaniach KKL-u wygłosił dyr. Arzi-Cederbaum, który zobrazował wysiłki i osiągnięcia Żyd. Funduszu Narodowego w okresie wojennym. Wezwał delegatów do wzmożenia pracy, by KKL mógł podołać tym wielkim zadaniom doby obecnej, jak: imigracja, obrona i kolonizacja.

Po ożywionej dyskusji n.t. sposobów polepszenia pracy i omówieniu przygotowań do akcji Negewu na Śląsku, Konferencja została zakończona odśpiewaniem Hatikwy i Techezakny.

Do wszystkich komitetów „Ichudu" w Polsce

W pracy organizacyjnej naszej Partii można było zauważyć w ostatnich tygodniach pewien zastój, spowodowany okresem urlopowym. Obecnie po powrocie większości naszych towarzyszy z urlopów niema żadnego uzasadnienia dla trwania podobnego stanu. Prezydium Centralnego Komitetu na swym ostatnim posiedzeniu w dniu 9 września br. postanowiło przystąpić energicznie do pracy we wszystkich dziedzinach naszej działalności i domagać się będzie tego również od wszystkich naszych towarzyszy, a szczególnie aktywu.

Towarzysze!

Rozpoczynamy obecnie nowy okres naszej pracy w niezwykle doniosłym i politycznie odpowiedzialnym okresie. Państwo nasze przezwyciężyło wszystkie początkowe trudności i odniosło cały szereg zwycięstw w dziedzinie wojskowej, gospodarczej i politycznej i jest już faktem, z którym się liczy cały świat. Ostatnia sesja A. C. przeprowadziła podział kompetencji między Izraelem a Organizacją Syjonistyczną, pozostawiając w kompetencji Organizacji — praktycznie rzecz biorąc — wszystkie dotychczasowe dziedziny pracy. Ze stworzeniem Państwa Żydowskiego. w którym przebywa tylko 6 proc naszego narodu, nie został rozwiązany problem narodu żydowskiego. a tym samym syjonizm nie został zrealizowany.

Również w naszym ruchu ogólno-syjonistycznym w Erec Izrael miało ostatnio miejsce wydarzenie o wielkim historycznym znaczeniu. Kierowane przez Grynbauma postępowe elementy Organizacji Ogólnych Syjonistów w Erec Izrael połączyły się z „Haowed Hacijoni" i „Alija Chadasza" i utworzyły postulowaną przez nas oddawna partię demokratyczną o postępowym obliczu. Na bazie długoletniego procesu krystalizacyjnego odbyła się konsolidacja wszystkich twórczych, prawdziwie ogólno-syjonistycznych elementów naszego Ruchu.

Fakt powyższy, który z radością witamy, powinien być jak najszerzej przez nas wykorzystany i łącznie z nową sytuacją w Ruchu syjonistycznym po ostatnim A.C. stać się powinien nowym bodźcem do ideologicznej i organizacyjnej ofensywy naszej Partii w Polsce.

Towarzysze!

Wzywamy Was w poczuciu nowego okresu naszej działalności do uintensywnienia pracy partyjnej we wszystkich dziedzinach i zlikwidowania wszelkiej opieszałości. Centralny Komitet przyjdzie Wam niewątpliwie z pomocą, bardziej jednak rygorystycznie, aniżeli to było dotychczas, domagać się będzie bezwzględnego zdyscyplinowania i podporządkowania od wszystkich towarzyszy.

W związku z mającą się rozpocząć w miesiącu październiku akcją propagandową i organizacyjną, prosimy o podanie bezpośrednio do C.K. w jakim terminie może być przeprowadzona u Was wizytacja. Prezydium C.K. dostosuje się do Waszych terminów.

Towarzysze!

Żądamy od Was uwielokrotnienia Waszych wysiłków na rzecz Organizacji.

Z pozdrowieniem Syjonu i Jerozolimy

CENTRALNY KOMITET

OLI i HILKOWI ZAJDLOM w Erec
serdeczne życzenia z okazji narodzin **córki**
składa
Komenda Naczelna „Hanoar Hacijoni - Akiba" w Polsce

OLI i HILKOWI ZAJDLOM w Erec
z okazji narodzin **córki**
najserdeczniejsze życzenia zasyła
Rafał Blumenfeld

Tow. tow. ZOSI i LEONOWI LUSTIGOM w Erec, serdeczne życzenia z okazji narodzin **córki** składa
Komenda Naczelna „Hanoar Hacijoni — Akiba" w Polsce

TYLDZIE GOLDBERGER
kierowniczce gniazda w Bielsku z okazji ślubu z **ARTKIEM BARTISZANEM**
najserdeczniejsze życzenia
szczęścia i pomyślności
w przeddzień ich wyjazdu do Erec.
składa
Komenda Naczelna „Hanoar Hacijoni — Akiba" w Polsce

Drogiemu towarzyszowi, członkowi Zarządu „Ichudu" w Lublinie oraz przewodniczącemu K.K.L. i Keren Hajesodu, **MOJŻESZOWI APELBAUMOWI**, z okazji zaślubin jego córki **tow. DORY**
z tow. PINCHASEM RACHELSEM
serdeczne gratulacje składają
Zarząd „Ichudu" w Lublinie
Snif „Ichudu" w Lublinie
„WIZO" w Lublinie
Koło „Ichud Hanoar Hacijoni - Akiba" w Lublinie

Z okazji zaślubin
ROZENSZTAJN RÓZI
z LEDERMANEM LEONEM (kibuc Bielawa)
najgorętsze życzenia składają
Komenda Okręgowa Kibuce i Gniazda „Hanoar Hacijoni — Akiba" w Polsce na Doln. Śląsku

---

Prezesowi naszego Snifu
tow. **E. EDELMAN - MITELMAN**
z okazji narodzin **córki**
dużo pomyślności i pociechy życzy
Snif „Ichudu" w Lublinie

Tow.. E. EDELMAN - MITELMAN
z okazji narodzin **córki**
życzą Mazel - Tow
Geren, inż. Rozen, Hering, Sztajgman, Zylbersztajn z Lublina

Tow. E. EDELMAN - MITELMAN
z okazji narodzin **córki**
serdeczne życzenia składają
Opatowscy — Lublin

LOS ANGELES — CALIFORNIA!
Mazel - Tow! Dużo szczęścia z okazji zaślubin **MARY ROTMAN z PHILIPEM GOULDEM**
życzą
Rotmanowie z Łodzi

Małżonkom **MARGULIES** z okazji narodzin **syna**
dużo pomyślności i pociechy
życzy
Sula z Łodzi

Prezesowi Snifu tow.
MARGULIESOWI JÓZEFOWI i MAŁŻONCE JEGO
z okazji narodzin **syna**
serdecznie gratuluje
Snif w Bielawie

Tow. BORTENSZTEJNOWI A. i MAŁŻONCE JEGO
z okazji narodzin **syna**
serdeczne gratulacje składa
Snif w Bielawie

UWAGA! TOWARZYSZE WYJEŻDŻAJĄCY DO EREC!

Wszyscy członkowie „Ichudu", po przybyciu do Izraela, winni zgłosić się pod adresem: Tel-Aviv, ul. Montefiere 27, tel. 34 42 Wydział dla przyjmowania „olim".

Zarząd Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" w Łodzi urządza w lokalu sekcji rzemieślniczej „Haowed Hacijoni" przy ul. Nowomiejskiej 6 m. 39 tradycyjną modlitwę w dniach Nowego Roku i Sądnego Dnia. Zaproszenia do nabycia w sekretariacie organizacji przy ul. Gdańskiej 44 m. 3 w godzinach od 9—12 i 16—18 prócz sobót. W niedzielę od 9—12.

Uwaga, Czytelnicy „OPINII"!

Życzenia noworoczne do świątecznego numeru „OPINII" przysyłać należy do 25-go września.

KOŃSKOWOLSKI JÓZEF pozdrawia wszystkich towarzyszy i znajomych w Polsce i zawiadamia, że znajduje się w Erec, w szeregach Hagany.

ODPOWIEDI REDAKCJI

Klingenfrau Aszer, Zielona Góra. — Jeżeli sprawa pańska nie jest jeszcze dotychczas załatwiona — załatwi ją Panu organizacja „Ichud" (Łódź, Gdańska44). do której prosimy się zwrócić powołując się na nas.

ERRATA

Do korespondencji „Z życia „Wizo" w Krakowie" w 41-ym N-rze „Opinii" zakradł się niemiły chochlik, który do pewnego stopnia zniekształcił sens korespondencji.

Mianowicie po ustępie „Na specjalnym uroczystym posiedzeniu..." miał być zamieszczony następujący ustęp:

„Staraniem tutejszego Komitetu Keren Kajemet Lejisrael odbyła się w dniu 3. sierpnia uroczystość żałobna dla uczczenia 44-ej rocznicy śmierci naszego wodza politycznego dra Teodora Herzla oraz 14-ej rocznicy śmierci naszego wodza duchowego Chaima Nachmana Bialika. Akademię zagaił tow. Halpern Izak, a referaty wygłosili tow. mgr. Salpeter i mgr Bosak".

ADKOWI JAKUBOWICZOWI
spowodu śmierci Jego **Matki**
wyrazy głębokiego współczucia
składają
Komenda Okręgowa, Kibuce i Gniazda „Hanoar Hacijoni — Akiba" w Polsce na Doln. Śląsku

MARIANOWI JAKUBOWICZOWI oraz SYNOM
najserdeczniejsze wyrazy współczucia spowodu zgonu **Żony** i **Matki**
składają
Mincowie — Łódź

Rodzicom i siostrom
błp. **GALI PACZEWSKIEJ**
spowodu Jej przedwczesnej śmierci
głębokie współczucie składa
Gniazdo „Hanoar Hacijoni — Akiba" we Wrocławiu

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD" w Polsce

Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-866

R. S. W. „Prasa", Łódź, Żwirki 17. D.028623